Nr 153. Kraków 6 Lipca — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 lipca.

W. Księcia Konstantego raniono 3 t. m. wieczorem strzałem z pistoletu, w chwili gdy wychodził z teatru na drugi dzień po jego przybyciu do Warszawy. Potępić musimy jak najmocniej ów czyn szalony. Szalony, mówimy, gdyż nie można przypuścić, aby go spełnił ktokolwiek ze zdrowym rozsądkiem. Szalony, powtarzamy, gdyż nie możemy dojrzeć po za nim jakiegokolwiek celu. Dostrzegamy wprawdzie lecz tylko cel *jeden*, korzyść partyi wstecznej, partyi policyjno-wojskowej, stronników systemu samowolności rządowej i bezprawia, korzyść owych ludzi co chcą się utrzymać jak najdłużej na zyskownych posadach przy ucisku milionów, nie zważając nawet na dobro rządu, którego podstawy sami podkopują. Owi tylko ludzie z zamachu na W. Ks. Konstantego w Warszawie wykonanego zyskać mogą podwójnie: najprzód, iż mniemają przez to utrwalić dotąd istniejący system samowolności i ucisku i zagrodzić drogę reform; powtóre mniemali przez to usunąć chorągiew, która w łonie samego rządu rosyjskiego reprezentowała postępowe stronnictwo, a którą to chorągwią był W. Ks. Konstanty, jak to wskazywano nieraz i jak to przedstawiał między innymi korespondent nasz z Warszawy w liście zamieszczonym w dzienniku naszym z 8 czerwca.

Takie powody nasuwają *konieczny wniosek*, że ktokolwiek był sprawcą tego szalonego zamachu, był on nieświadomem narzędziem owych ludzi, tej partyi despotyczno-kosmopolitycznej, która walczyła z W. Ks. Konstantym w łonie rządu rosyjskiego i której ramie policyjno-wojskowe uciskało Kongresówkę i prowincye Zabrane.

Powie kto: ale oto ten sprawca był może wprost przeciwnej barwy politycznej, zupełnie innego wyznania politycznego. Lecz czyż nie widzieliśmy nieraz w niedalekich nas dziejach Francyi zamachów republikanckich kierowanych przeciw Napoleonowi I lub przeciw Orleanistom przez ajentów burbońskich? czyż nie widzieliśmy nierozważnych fanatyków ostatecznej lewicy będących narzędziem ostatecznej prawicy i reakcyi? Lecz dla czegóż, zapyta kto, nie starała się owa partya wsteczna kosmopolityczno-despotyczna i ci ludzie osobistego tylko zysku chciwi, wciągnąć wcześniej w swój plan jakie nierozważne narzędzie i zamach ten wcześniej w Petersburgu wykonać? Oto że wykonywając go w Warszawie podwójnie mniemali zyskać, jak to wyżej wskazaliśmy.

Sprawa serbska wywołana wypadkami belgradzkiemi miała się zakończyć wojennem wystąpieniem Serbii przeciw Porcie. W tym celu rozwinięto siły, które długi czas poprzednio były przysposabiane na taki wypadek, a książę stawiał już warunki, między któremi na pierwszem miejscu było wyprowadzenie załóg tureckich z Serbii. Naraz wśród tych przygotowań nadeszła wiadomość o odesłaniu do domu gwardyi narodowej, wstrzymaniu pospolitego ruszenia i wysłaniu do Carogrodu pisma zapewniającego Sułtana o wierności Serbii. Czemu przypisać tę nagłą zmianę? czy na to Serbia zbroiła się zwolna i organizowała, aby mieć na usługi Sułtana jako wierny wasal gotową armię? czy na to rozbudzano uczucie narodowości w Serbach i wspomnieniami niepodległości żywiono nadzieję przyszłego oswobodzenia i rozpostarcia się po dawnych dzierżawach carstwa serbskiego, aby słuchać rozkazów paszy belgradzkiego lub smederewskiego agi? Przypuszczenie takie byłoby nienaturalne. Inne zatem muszą być powody téj nagłéj zmiany postępowania rządu serbskiego. Na powody te zwracamy uwagę, gdyż dozwolą one wytłumaczyć tę zmianę.

Dyplomacya europejska, która pochwyciła od razu zajścia belgradzkie w ręce swoje, nie byłaby zapewne zdolną ugasić ognia jaki wybuchł, ale umiała powstrzymać jego szerzenie się obietnicami, iż wesprze żądania Serbii, byle ta zaniechała dochodzenia ich z bronią w ręku. Konferencya do Carogrodu zwołana ma uregulować stosunki Serbii do Porty z korzyścią dla pierwszéj. Jeżeli nie wszystkie mocarstwa które podpisały traktat paryski, będą na téj konferencyi stać po stronie Serbii, to wszelako wszystkie te któreby jéj przeciwnemi były, dbać o to muszą, aby niedopuścić wojny, której następstwem mogłoby być powstanie Bośnii i Hercegowiny, złączenie się z Czarnogórą i zajęcie wojną całéj północnéj i zachodniéj części półwyspu bałkańskiego. Konferencya carogrodzka wtedy tylko będzie zdolną ocalić Turcyę od tego grożącego powstania, jeżeli zniewoli Portę do pewnych ustąpień. Same zatem rządy niechętne wyswobodzeniu się Serbii, niemogą na jéj szkodę działać, a ograniczać się jedynie będą na miarkowaniu żądań Serbów i mocarstw im sprzyjających.

Takie a nie inne mogą być powody chwilowego wstrzymania ruchu serbskiego i kroków zrobionych przez księcia w Carogrodzie. Wyswobodzenie Serbii odroczonem więc tylko zostało. Otrzymać ona może na drodze dyplomatycznéj pewne dla siebie korzyści, o któreby musiała dopiero walczyć, resztę zostawiać musi w zawieszeniu do chwili, gdy kwestya wschodnia dojrzeje, to jest, gdy państwa mające interes w upadku Turcyi, będą mogły całym naciskiem polityki swéj a zapewne i materyalnemi środkami zwrócić się głównie do kwestyi wschodniéj. Jest to zatem tylko manewr wojenny owo rozpuszczenie do domów gwardyi narodowéj i zapewnienie przesłane do Stambułu.

Czy do tego kroku skłonił Serbię gabinet petersburski czy paryzki lub oba razem, to się zapewne wyjaśni później; zawsze jednak ani Rosya ani Francya nie były przygotowane do wystąpienia stanowczo w kwestyi wschodniéj, gdy tymczasem Austrya byłaby zmuszoną użyć wszelkich środków dla poskromienia ruchu serbskiego, który mógł się udzielić jéj prowincyom południowym. Skoro przed laty kilkunastu Kniczanin miał prawo przywieść na pomoc Serbom austryackim a właściwie Austryi liczny zastęp Serbów zadunajskich przeciw Węgrom, to nawzajem na téj saméj zasadzie Serbowie Baczki, Banatu i Szremu mogliby się domagać walczenia wspólnie za niepodległością swéj braci za Dunajem. Serbia niepodległa nie może być dla Austryi na rękę, i dla tego gabinet wiedeński możeby nie wahał się z udzieleniem pomocy Turkom, jak to już nawet tu i owdzie zapowiadano.

Inna rzecz, jeśliby Rosya i Francya poruszyły kwestyę wschodnią. Wtedy kombinacye polityczne mogłyby nawet skłonić Austryę do zmiany frontu, a przypomnijmy sobie, że przed pół rokiem alternatywa ta była już przedmiotem półurzędowych dziennikarskich rozpraw, wysłanych jakby dla zasięgnięcia języka od opinii publicznéj lub dla oswojenia jéj z myślą rozpadnięcia się Turcyi. Chwila taka powtórzyć się może, a wtedy Austrya niekoniecznie stanęłaby jako przeciwnik Serbii.

Konferencye więc carogrodzkie mają do owéj chwili odwlec kwestyę niepodległości Serbii, a tymczasem zaspokoić ją choćby małemi koncesyami.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 3 lipca.

(s.) Tarnowski korespondent *Dziennika polskiego* doniósł był, że w skutek licznych trudności Komitetowi Nadwiślańsko-Szczucińskiemu stawianych, niektórzy członkowie tego komitetu życzą sobie takowy rozwiązać. Z prawdziwą przyjemnością donoszę, że zapadła uchwała komitetu, by się nie rozwiązywać, lecz wszelkiemi siłami praw swoich się domagać i nie łatwy swój obowiązek wypełniać. I nie można się było spodziewać, aby komitet z tylu zacnych obywateli złożony inaczej postąpił, bo datki obfite wpływały najwięcej z tej przyczyny, że komitet obywateli krajowych niemi zarządzać będzie, a bardzo wielu składających pieniądze wyraźnie sobie to zastrzegli. Opuścić więc tę sprawę dla zachodzących trudności byłoby zdradą przeciw składającym i przeciw tym, dla których wsparcia dawano.

Zdaje się, że cały stosunek komitetu do władz rządowych z góry inaczej określony, a z dołu inaczej pojęty, wkrótce wyjaśniony będzie, bo właśnie komitet te wszystkie sprzeczności c. k. Namiestnikowi przedstawia prosząc, by temu zamętowi zaradził.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa oświadczyło bowiem jeszcze pod dniem 27 lutego 1862, że: „nie tylko nie zachodzi żadna przeszkoda, ale nawet raczej życzeniem jest Wysokiego Rządu, aby komitet we wszystkich względach swe czynności *samodzielnie i niezależnie* od wszelkich wpływów urzędowych załatwiał, a zatem i wszelkie środki uchwalał, wpływające datki *bezpośrednio* uszkodzonym rozdzielał, lub na inny korzystny sposób dla tychże obracał.“

Gdy gminy poszkodowane życzyły sobie ze składek tylko najpotrzebniejszym część pieniędzy rozdać, a resztę użyć na sypanie wałów koło Wisły, komitet na to przystał, zwłaszcza, że do sypania wałów właśnie poszkodowani użyci być mają i pieniądze nie za darmo, lecz za taką zbawienną robotę brać będą.

Podług tego ułożył komitet program swoich czynności oddając c. k. urzędom li tylko czynność techniczno-administracyjną przy usypaniu wałów, a sobie zostawiając kotrolę nad temi budowlami, by pieniądze celowi odpowiednio użyte były, nie pomijając tego na wstępie programu, że część składek najpotrzebniejszym natychmiast rozdaną być ma, a wszelkie składki podług tego programu miały być przechowane w tarnowskiej kasie oszczędności do dyspozycyi komitetu.

Ten program został przez c. k. Namiestnika dnia 4 maja 1862 zatwierdzony.

Jak zupełnie inaczej niższe c. k. władze te rozporządzenia pojmują, okazuje następujące ich postępowanie.

Na wezwanie komitetu, by c. k. władza obwodowa pieniądze w jej ręku będące, a podobno trzydzieści kilka tysięcy wynoszące, do tarnowskiej kasy oszczędności do dyspozycyi komitetu złożyła, nie uczyniła tego władza obwodowa, lecz posłała 8,000 złr. do Naczelnika powiatowego do Dąbrowy z tem wezwaniem, by tenże c. k. Naczelnik z współudziałem komitetu te pieniądze najpotrzebniejszym rozdał.

Komitet nie chciał być li tylko świadkiem rozdawania pieniędzy, i tych 8,000 złr. nie rozdano, ale natomiast komitet z pieniędzy, które były w kasie oszczędności przez samychże dobroczyńców złożone, cztery tysiące kilkaset złotych reńskich samodzielnie między najpotrzebniejszych rozdał.

Gdy później komitet uchwalił, że jeszcze 2,700 złr. z pieniędzy w kasie oszczędności będących na niezbędnie poratowanie uszkodzonych rozdane być mają, wzbroniła tego władza obwodowa, żądając, aby komitet wykazał komu i wiele już dał, i aby dopiero urzędownie rozstrzygnąć, czyli i komu jeszcze co dać potrzeba.

Nadto wyraziła c. k. władza obwodowa w swoim reskrypcie z dnia 21 czerwca b. r., że komitet tylko pod wpływem c. k. urzędów czynnym być może i że to miało być warunkiem dozwolenia komitetu i zagroziła komitetowi postępowaniem przeciw niemu za to, jeżeliby z tej drogi zboczył i nadto osoby do komitetu nie należące do obrad przypuszczał. Zdaje się, że pod temi obcemi osobami rozumiano wieśniaków, którzy przyszli do komitetu prosić o wsparcie. Mając wszelako dozwolone prawo bezpośredniego działania w swoim zakresie, musiał komitet wysłuchać prośby tych wieśniaków i trudno pojąć co w takiem zetknięciu się dzieci jednej ziemi złego widzieć można.

Zresztą kontrola komitetowi nad budową wałów dozwolona dotychczas tak się praktykuje, że po pobieżnem okazaniu planów zostawiono wolność komitetowi robót doglądać jak mu się podoba, lecz do asygnowania pieniędzy za roboty i odbierania rachunków komitet nie przypuszczony, gdyż pieniądze wydaje częściowo c. k. naczelnik powiatowy budującemu inżynierowi. Jako ciekawość wypada jeszcze to dodać, że gdy obywatele z Zaleszczyk nadesłali znaczną kwotę zebraną z fantowej loteryi i wieczoru muzykalnego dla Nadwiślan do tutejszej kasy oszczędności, a zatem oczywiście do dyspozycyi komitetu nadwiślańsko-szczucińskiego, jak to program przez Namiestnictwo zatwierdzony postanowił, tak naczelnik powiatowy z Zaleszczyk, jak i naczelnik obwodowy w Tarnowie zażądali, aby te pieniądze wydane były dopiero wspomnionemu naczelnikowi, a nie komitetowi. Kasa oszczędności zrobiła przedstawienie, że bez decyzyi prawomocnej przeciw komitetowi przez kompetentne władze wydanej, tych sobie powierzonych pieniędzy nikomu wydać nie może. Na to jeszcze dalszej decyzyi nie masz.

W takim stanie rzeczy przedstawił komitet c.k. Namiestnikowi, że jego rozporządzenia przez niższe władze są zupełnie zapoznane i prosi, by c. k. Namiestnik rozporządził, aby komitetowi wykazaną była ilość pieniędzy w ręku c. k. urzędów będąca, aby te pieniądze przez komitet albo w pewnem miejscu były deponowane lub na procent lokowane, gdyż ich część może dopiero na przyszły rok do dalszych robót potrzebną będzie, aby wszelkie asygnacye pieniędzy za roboty były przez komitet zatwierdzone, tudzież rachunki z użytych pieniędzy przez komitet badane, i aby komitet nie doznawał przeszkody w rozdaniu ilości 2700 złr. w. a. jako na dalsze zapomożenie najpotrzebniejszych wyznaczonej, i żeby nie potrzebował nikomu prócz publiczności przez dzienniki sprawę zdawać z rozdanych pieniędzy, gdyż obdarowani wieśniacy obawiają się, żeby to co odebrali nie musieli kiedyś zwracać, lub żeby im to nie było w konkurencyi do budowli porachowane, a komitet pod żadną inną kontrolę prócz opinii publicznej nie jest postawiony, a nawet sam ma kontrolować c. k. urzęda w powierzonej im techniczno-administracyjnej czynności.

Tak rzeczy dziś stoją, i spodziewać się trzeba, że Prezydium c. k. Namiestnictwa tym żądaniom komitetu na koncesyi tegoż Prezydium opartym, zadość uczyni, a gorliwość członków komitetu postara się o to, aby grosz składkowy, który niejeden z własną ujmą dla dobra publicznego poświęcił, z największą oszczędnością celowi odpowiednio użyty był.

Wiedeń 4 lipca.

□ Względem budżetu na r. 1863 nie ma jeszcze postanowienia. W większości ministeryalnej jest znaczna część za odroczeniem do przyszłéj sesyi. P. Kuranda mówił za tem otwarcie na naradach z ministrami i *Ost-Deutsche-Post* wyłoży jutro przed publicznością powody, dla których wielu posłów jest za odroczeniem. Ministeryum wszakże obstaje ciągle za wniesieniem budżetu, aleby chciało, żeby sesyi teraźniejszéj dalej nieprzewlokło, jak do końca sierpnia. Zwołanie sejmów prowincyonalnych ma nastąpić we wrześniu. Sejmowi węgierskiemu dzisiejsza *Donau-Zeitung* zapowiada, że będzie musiał przystąpić do rewizyi praw 1848 r. Pod tym tylko warunkiem można myśleć o porozumieniu się. Na inny program organ ministeryalny się niezgadza i stronnictwu Deaka oświadcza, że obstawanie przy adresie ostatniego sejmu kwestyi do załatwienia nie doprowadzi. *Pesti-Naplo* broni ciągle adresu sejmowego, i żąda koncesyj ze strony rządu.

Sprawa serbska jest w gabinetach, które radzą nad nią ale powoli. Pewną jest tylko rzeczą, że się zgodziły na zebranie konferencyi w Carogrodzie. Tutejsza dyplomacya rozjechała się do wód. P. Bałabin wyjeżdża w tych dniach na sześć tygodni. Spokojność w Serbii i w Belgradzie trwa ciągle. Wiadomości z Czarnogóry są dla Turków niepomyślne. Krwawe bitwy toczą się ciągle na granicy. Wojsko tureckie w głąb kraju wedrzeć się nie może. Hr. Thun wrócił do Petersburga, z oświadczeniem, że Austrya pozostaje względem ruchu naddunajskiego w oczekiwaniu.

Mówią, że N. Pan uda się w przyszłym miesiącu na dni kilka do Kissingen. Stan zdrowia N. Pani polepsza się.

Warszawa 27 czerwca — spóźnione.

β Położenie Warszawy w ciągu tygodnia wcale niezmieniło się. Jest ono takiem, jakiem go przedstawili moi poprzednicy, dawniejsi korespondenci. Marg. Wielopolski bywa na posiedzeniach Komisyi Oświecenia i Komisyi Spraw Wewnętrznych i gorliwie zajmuje się reorganizowaniem tych władz. Co się tyczy ustawy o wychowaniu, obowiązywać ma od 1 sierpnia. Uniwersytet czyli Szkoła główna ma być otwarta 1 października, ale wątpią, aby ją do owego czasu uorganizowano. Zresztą ciągła jest nieufność i niedowierzanie tym reformom. Tyle razy zawiedziona ufność, nie łatwą jest do pozyskania. Głęboka niewiara w dobre zamiary rządu, — wywołana czynnościami i do dziśdnia trwającem postępowaniem zarządu policyjno-wojskowego, uciskiem i prześladowaniami, jakich ciągle się dopuszcza—wywiera dezorganizujący wpływ. Będzie to trwać dopóty, dopóki nie zmieni się system rządzenia i rzeczywiste reformy, które określone były tyle razy przez was, nie staną się faktem. Nieufność jest tem większa, że policya po

---

Część Literacko-Artystyczna.

O AKADEMII ZAMOYSKIÉJ.

(Ciąg dalszy)

Przy wyborze Augusta III znowu włożono w Pacta Conventa, jako warunek do zaprzysiężenia w tych słowach: „A na ostatek wszystkie prawa „swobody, przywileje i wolności wszelkich osób „itd. Academiarum Cracoviensis Zamoscensis et „Vilnensis, jako i miastom wszystkim należące, „juste et legitime, integre trzymać, manutenere et „adimplere spondemus.“ (Vol. VI f. 636. r. 1736).

W roku zaraz następnym 1738, Jezuici założywszy kolegium w Łaszczowie, chcieli także otworzyć tamże szkoły, lecz wzbronił im tego Szembek biskup Chełmski, jako kanclerz akademii zamojskiej, uznający w tem nadwyrężenie jej praw i przywilejów.

Nędzny swój żywot wlokła akademia bez zmiany aż do objęcia ordynacyi przez Tomasza Zdzisława Zamoyskiego, wojewody lubelskiego. Człowiek ten obdarzony silną wolą i znakomitym rozumem, przekonał się, że w takim stanie pozostająca akademia, nie przynosi żadnego pożytku dla kraju, i jest próżnym ciężarem Ordynacyi. Pamiętny na przysięgę i obowiązki Ordynata, oraz przejęty uczuciem wdzięczności i uwielbienia dla wielkiego niegdyś swojego przodka, którego wielkie dzieło przez niedołęztwo ludzkie coraz więcej marnieje i upada, ochoczo postanowił wziąść się do jej zreformowania w ten sposób, aby odzyskała dawniejsze swoje znaczenie i stała się prawdziwie świątynią nauk, ale nie kuźnią kłótni i procesów.

Stosownie więc do powziętego zamiaru, udał się Zamoyski najpierwej do Stolicy Apostolskiej, przedstawiając stan akademii i prosząc o pozwolenie przedsięwzięcia jéj reformy. Papież Benedykt XIV z domu Lambertini, jeden z najznakomitszych następców na Stolicy Apostolskiej, człowiek słynący pięknemi cnotami i wysoką nauką, z chęcią przychylił się do życzenia Zamoyskiego i przez wydane w r. 1744 breve in urbe polecił wskazanemu sobie Jerzemu Laskarysowi biskupowi Zenopolitańskiemu, infułatowi Ołyckiemu, przedsięwziąść radykalną reformę akademii zamoyskiej, a po ukończeniu pracę swoją przedstawić Stolicy Apostolskiej do potwierdzenia.

Po otrzymaniu takowego breve, Zamoyski udał się teraz do powszechnie poważanego z powodu wysokiego światła Andrzeja Załuskiego biskupa Chełmińskiego i kanclerza w. koronnego o poradę i najlepszy sposób przeprowadzenia zamierzonego dzieła.

Załuski w odpowiedzi swojej datowanej z Drezna w maju 1745 r. *) podaje zbawienne rady ku temu celowi, nacechowane wielką znajomością, opłakanego ówczesnego stanu oświaty krajowej, a oraz wskazujące środki do jéj podźwignienia. List swój zaczyna od powinszowania Zamoyskiemu, że odziedziczywszy cnoty swojego przodka, stara się reformować podupadłe w kraju umiejętności, i że w tym celu potrafił wyrobić w Rzymie potrzebne do tego breve.

Dalej mówi: „że wstydzić się zaiste narodowi „polskiemu, jeżeli kiedy, to teraz najbardziej po„trzeba, że o nic prawie niedbając, cokolwiek in„sze narody sławnemi i szczęśliwemi czyni, „w taką wszystkich podaliśmy się nikczemność, „jakbyśmy do niczego sposobności niemieli........... i dalej mówi: „ale wyznać z żalem przychodzi, że „we wszystkiem ustępujemy inszym, przez co przy„chodzimy już na pośmiewisko i hańbę i bitniej„szym i rozumniejszym sąsiadom. Zgoła, staropol„skiej cnoty tak szukać trzeba, jak kiedyś wspa„niałość rzymska poszukiwana była w pośród Rzy„mu........ i dalej: „Poprawić nauk niemożna, bez „poprawy wraz i ludzi, trzeba złe nałogi i zwycza„je wykorzenić, znieść nadużycia i niektóre prze„sądy z umysłów wytępić. Prędzej zaś zawzięty „już mocno szczep złamać się da niż nagiąć, cięż„ka a prawie niepodobna rzecz jest, ludzi w pe„wnym i dojrzałym wieku zamienić na inny spo„sób“ — i znowu niżej mówi: „Ja dwa tylko „do otrzymania pożądanego skutku sposoby wi„dzę: albo profesorów dobrych, we wszelkich nau„kach zupełnie wyćwiczonych, z cudzych krajów „zaciągnąć, co bez kosztu i kłopotu być nie może; „albo młódź akademiczną do cudzych krajów po„syłać, wybrawszy takie subjekta, w których wię„ksza wydaje się sposobność i otwarty umysł, a„żeby im tam spadła ta fatalna łuszczka z oczu, „która nie dopuszcza rozróżnić dobrych i prawdzi„wych w naukach postępów, co się łatwiej i zmniej„szym nakładem stanie. A kiedy jeszcze nastąpi „prawo domowe, żeby żaden nie mógł mieć ka„tedry, pókiby się sam nieuczył przez lat kilka „w akademiach cudzoziemskich, dopiero WMPan „zobaczysz z pociechą obfitsze nauk owoce i mno„gość uczących się, którzy z całej Polski napły„wać będą, tam gdzie prawdziwa nauka wzywać „będzie żądających wiedzy.“

Dalej znowu co do nauk radzi Załuski, ażeby lepiej uczono języka łacińskiego, który teraz jest bardzo popsuty, aby gruntowniej uczono retoryki, tak potrzebnej w Polsce, która teraz zależy na wyniosłych i często niezrozumiałych słowach i alegoryach, żeby uczono dotąd zaniedbane prawo narodów, prawo publiczne i cywilne krajowe, żeby zaniedbaną filozofią na pożyteczniejszą sprowadzić drogę, żeby uczyć tak koniecznej matematyki wyższej, teologii dogmatycznej— języków hebrajskiego i greckiego, bez których, jak powiada, ludzie fundamentalnie uczeni być nie mogą, nie każe także zapominać o historyi, geografii chronologii, a wreszcie o nauce gospodarstwa wiejskiego, które w naszym kraju tak jest potrzebne, o które dotąd na samej tylko niedostatecznej opiera się praktyce. Kończy wreszcie swoje rady następującą uwagą: „Te są „do tej okoliczności służące refleksye, które W. M. „Panu tem poufalej komunikuję, im bardziej pra„gnę, żeby mogły w akademii WMPana zakwi„tnąć te nauki, których fundator, promotor i sam „kultor był wielki Jan Zamoyski, nietylko na tam„tem miejscu, ale i w całej Polsce.“

W ogóle piękne i bardzo słuszne podaje rady Załuski, lecz Zamoyski nie miał dostatecznéj siły do ich zupełnego wykonania.

Mając już w ręku breve papieskie, udał się teraz do króla Augusta III, prosząc o przychylenie się również do przedsięwziętéj reformy i zamianowanie do tego dzieła, już przez Papieża wyznaczonego Laskarysa. Król przez wydany list gabinetowy we Wschowie dnia 3go czerwca 1746 r., we wszystkiem przychylił się do życzeń Zamoyskiego i polecił temuż X. Laskarysowi zająć się jak najprędzéj i najsumienniéj przeglądnieniem wszelkich praw i przywilejów akademii, nadanych jéj przez Królów i Papieżów, usunąć wszelkie nadużycia i zaprowadzić stósowne ulepszenia zgodne z postępem czasu, i z większą korzyścią uczącéj się młodzieży.

Oto słowa tego reskryptu:

„Augustus III Universis et singulis etc.... cum „itaque Universitas Zamoscensis, ad hunc usum „optima intentione, pii et Patriam fundatoris erecta, „nostraeque ac Reipublicae protectioni reddita sit, „multum interest, perspicere, ne forte vel vetustate „sua, et injuria temporum, quibus optimae quaecum„que res in deterius mutantur, vel alia aliqua de „causa, quidquam tale admiserint, quod juribus et „privilegiis eidem Universitati, a Serenissimis Prae„decessoribus nostris, regibus Poloniae, benigne „concessis, repugnaret, studia debilitaret, aut pe„nitus extingueret, ac Reipublicae ingens damnum, „et projudicium afferret. Proinde nos exemplis sere„nissimorum, Praedecessorum, nostrorum regum Polo„niae innixi, ad mentem privilegiorum Statutorum „et Constitutionum Regni nostri 1535, 1562 et 1668 „infrascriptorum, ratione sancitorum, quae ad hanc „quoque Universitatem Zamoscensem ex privilegiis „seremissimorum antecessorum nostrorum exten„duntar, ordinandum et consentiendum esse duxi„mus etc.“

Laskorys tedy uzbrojony owem breve papieskiem, reskryptem królewskim i upoważnieniem ordynata, udał się niezwłocznie do Zamościa, gdzie przybywszy w miesiącu wrześniu r. 1746 z wielką czcią przynależną jego godności duchownéj i nowemu powołaniu, przez akademią i kapitułę był przyjmowany. Nie tracąc czasu, zaraz zajął się z całą gorliwością danem mu poleceniem. Jakoż zwołał on do wielkiéj sali zwykłych uroczystości akademicznych, rektora i wszystkich profesorów, na wielkie nadzwyczajne posiedzenie, i w treściwéj mowie wystawił zgromadzonym troskliwość ordynata o los akademii, opłakany jéj stan terźniejszy, zupełny upadek nauk, a tem samem jéj dawniejszego znaczenia i świetności, w końcu przedstawił

*)List ten jest umieszczony w Historyi Szkół Łukaszewicza, Tom II p. 106.

dawnemu prześladuje, aresztuje i burzy ludność. Za latarki aresztują przed 11 godziną i rewidują aż do koszuli po cyrkułach; ratusz co noc jest przepełniony więźniami. Policyant po dawnemu jest panem wolności i majątku każdego. Komisya Jermołowa postępuje z większą jeszcze niż za czasów Rożnowa surowością. Nie pozwalają widzieć się krewnym z więźniami, nie pozwalają słodzić doli więzionych. Aresztowania nowe ciągle są zarządzane, szczególniej pomiędzy rzemieślnikami. Owszem, są one gęstsze niż poprzednio, może dla tego, żeby utwierdzić naród w nieufności w owe zmiany, zapowiedziane przez margr. Wielopolskiego i takim sposobem ułatwić powrót do władzy jenerałom i innym dawnej rutyny ludziom. Słyszeliśmy o aresztowaniu przedsiębiorcy Wolowskiego, Karola Majewskiego akademika, urzędnika Puca i wielu czeladników i majstrów, których nazwiska będę się starał pozbierać. Wywieziono także pewną liczbę na wygnanie, a pomiędzy nimi do Syberyi Henryka Filipowicza, wiele miesięcy bez żadnej przyczyny więzionego. Komitet proskrypcyjny, pomimo awansowania Szwecowa na senatora i wyjazdu Kozaczkowskiego do Niemiec, istnieje, powiadają że zasiada w nim Rożnow. Patrole takie jak i dawniej chodzą po Warszawie, ścieśnienie na rogatkach, ciągłe prześladowanie niezmienione, pomimo zupełnej spokojności w mieście i w kraju—a rezultatem tego, coraz bardziej nurtujące nieukontentowanie.

Z Petersburga odbieramy wiadomości o szerzącej się tam anarchii. Szkoły wszystkie są pozamykane, rząd wszystkiego się lęka, widząc że traci wszelką podstawę. Szkoły wojskowe także pozamykane, a w armii, szczególniej w gwardyi, wiele aresztowań. Pomiędzy aresztowanymi jest fligel adjutant cesarski, pułkownik gwardyi Rostowców; brat jego pułkownik sztabu i także adjutant cesarski nie został aresztowany, bo jest w Anglii, lecz go zdegradowano. Są to synowie wszechwładnego za cesarza Mikołaja jenerała-adjutanta Rostowcowa, który był zdradził związkowych w 1825 roku. Kapitan Obruczew, na którego wyrok za polityczne przestępstwo ogłoszono, jest synem byłego jenerał-gubernatora. Ludność petersburgska w obawie nowych pożarów, siedzi obok rzeczy zapakowanych i przygotowanych do wyniesienia.

W Warszawie wiele osób kierując się prawdziwie chrześciańskiem uczuciem i dobrze pojętem braterstwem narodów, rozpoczęło składkę na pogorzelców petersburgskich.

Warszawa 2 lipca rano.

β Od kilku dni była wiadomość o rozstrzelaniu oficerów rosyjskich w Modlinie. Podałem ją lecz wówczas nie mogłem sprawdzić szczegółowo. Dzisiaj rzecz jest zupełnie sprawdzona, oficerowie rozstrzelani zostali dnia 28 czerwca. Wyrok śmierci podpisany był przez Lüdersa, który odwoływał się był do cesarza podobno, przedstawiając do zatwierdzenia lub ułaskawienia, a cesarz miał odrzec że Lüders jako główno-dowodzący w stanie wojennym ma prawo ostatecznie zatwierdzić lub zmienić go. W Warszawie rząd wojskom nie dowierzał, mówiono, że żołnierze nie zechcą strzelać, że nastąpi awantura jawnie okazanego nieposłuszeństwa, i dla tego to tych oficerów bardzo szlachetnego charakteru i którzy krwią swoją zmyli z munduru rosyjskiego hańbę zeszłorocznej walki z bezbronnym ludem, przewieźli do Modlina, gdzie przez wybranych żołnierzy wyrok wykonano. Na smutne wały modlińskie wyprowadzono dwóch oficerów: Arnholda, Sliwickiego i jednego podoficera Franciszka Rostkowskiego. Pierwszy był Szwed z Finlandyi, drugi Rosyanin, trzeci Polak; wszyscy zaś trzej byli ludzie zacnej duszy, wielkiej odwagi. Nie było księży, a więc i nie dano im przed zgonem pociechy religijnej. Arnhold zażądał pozwolenia zrobienia testamentu. Pozwolono — miał do rozporządzenia 5000 rs., część przeznaczył na spłacenie swoich długów i Śliwickiego, część zapisał na bibliotekę pułkową, resztę na dobroczynne cele i wsparcia. Dalej żądali, ażeby im oczów nie zawięzywano; żądanie to nie było uwzględnione, oczy zawiązano i strzały padły. Dwaj odrazu zabici zostali, trzeci był tylko w ramie raniony, dobiegł więc do niego na taki przypadek przygotowany żołnierz i pistolet do serca przyłożywszy, odebrał mu życie. Tak zginęli ci zacni ludzie. Oburzenie w armii silne, oburzenie które wcale dobrze umysłów nie przygotowało na przyjęcie W. Księcia. Sledztwo nie udowodniło im winy, kwalifikującej ich na śmierć. Udowodniono im tylko „szerzenie niechęci przeciwko rządowi“ i rzecz tę podciągnięto pod zbrodnie stanu i artykuły kodeksu na śmierć skazujące. Okoliczność ta nadaje ich śmierci charakter niewinnej ofiary i zemsty ze strony wstecznej partyi. Tak pojmują ich śmierć wojskowi. Smierć ich więcej szkody niż pożytku rządowi przyniesie.

Rozkaz do armii donoszący o rozstrzelaniu, podpisany przez jen. Merchelewicza, *) z powodu słabości Lüdersa, ogłasza prócz tego wyroki, za polityczną jakoby agitacyę wydane, na trzech innych wojskowych, mianowicie: na oficera Stanisława Abramowicza na lat trzy do kopalń syberyjskich; na oficera Kaplińskiego wypędzenie ze służby i oddanie pod dozór policyjny i na żołnierza Szczura, skazujący go na 600 kijów.

Wyroki na cywilnych także są wydawane przez różne komisye śledcze i sądy wojenne, lecz nie ogłaszane i w cichości spełniane. W tych dniach wywieziono na wygnanie cztery osoby, a aresztowania mianowicie po ulicach nie ustają. Aresztowano także i w domach z powodu fałszywej denuncyacyi kilku indywiduów, słyszeliśmy o aresztowaniu Józefa Leja, Kononowicza i innych.

W. Książe Konstanty miał przybyć dopiero po rozwiązaniu żony; potem doniesiono, że przyjedzie na kilka dni i powróci na jakiś czas do Petersburga; w końcu sam zawiadomił, iż z całą rodziną swoją przyjedzie zaraz i jest już w drodze, a dzisiaj o godzinie 4ej popołudniu stanie w Warszawie. Jenerałowie i prezydent miasta p. Wojda urządzają mu uroczyste przyjęcie na dworcu kolei żelaznej. Przybierają ten gmach i robią bramę tryumfalną. W. Książe zamieszka w pałacu Łazienkowskim. Czy za jego przybyciem zniesiony zostanie stan oblężenia? niewiadomo, zdaje się jednak, że trwać będzie dalej; przynajmniej żadnych nie widać do zniesienia przygotowań, i wszystkie prześladowcze rozporządzenia trwają. Lüders jest słabym, ale podobno rzeczywiście rana nie jest niebezpieczną, chociaż kula wybiła mu ząb i język uszkodziła. Z namiestnictwa swojego schodzi jen. Lüders ze smutnem wspomnieniem.

Dziennik urzędowy doniósł o różnych nominacyach. Między innemi znany autor p. Józef Korzeniowski został rzeczywistym radzcą stanu i naczelnikiem wydziału oświecenia w komisyi wyznań i oświecenia. Natomiast orderami obdarzeni zostali jenerałowie Chrulew (znienawidzony tak przez kraj jak i przez armię), Jermołów i p. Pawliszczew za zasługi, których ciężar czuje cały kraj i długo jeszcze czuć będzie. Jen. Kryżanowskoj naczelnik sztabu głównego wrócił z Petersburga w bardzo dobrym humorze i długo a cicho rozmawiał wesoło z oberpolicmajstrem Piłsudzkim, który zajęty jest wyszukiwaniem sprawcy zamachu na Lüdersa i już różnych osób dla pokazania swojej gorliwości dosyć naaresztował, a każdego którego złapie oskarża o zamach. Jen. Rożnów znany z okrucieństw w Płocku ciągle bawi w Warszawie, z jego pobytu jak i z urzędowania jen. Kryżanowskaho i Piłsudzkiego wnosić należy, że stan oblężenia nie będzie zniesionym.

Dnia 29go czerwca poprowadzono na wygnanie do Omska Jana Górskiego; do Orenburga Konstantego Korzeniowskiego, Eugeniusza Kurkowskiego z Radomia i Ignacego Eichmüllera, ostatni nie za pieśń, tylko za melodyą „Boże coś Polskę“ skazany.

Warszawa 3 lipca.

β. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem przybył do Warszawy W. Książe Konstanty nowy Namiestnik Królestwa. Na dworcu kolei na Pradze, czekali na W. Księcia jenerałowie, dygnitarze i tłum zebranych przez policyą ludzi, którzy okrzykiem powitali W. Księcia. Tłum ten posuwał się za powozem W. Księcia i spotykał się z innemi gromadami także postawionemi do witania, tak więc cała droga aż za most miała pozór dobrego przyjęcia. Lecz ludzie w owych gromadach wydających okrzyki, zdradzali swój charakter, jak np. milicyanci po cywilnemu przebrani, którzy wychodząc z Piwnéj ulicy, przez zapomnienie maszerowali parami idąc na owacyą. Milicyantów przebranych było 240, po 20 z każdego cyrkułu; służba z zamku jasno ubrana, posłana była z kwiatami przed pałac. Najwidoczniejszymi jednak byli żydzi w łapserdakach, stósunkowo jednak do całéj ludności żydowskiéj w Warszawie, nie wielka ich była liczba, których sprowadziła wieść przez policyą pomiędzy nich rzucona, że W. Książe wszystkie prośby jakie mu w tem dniu podadzą, załatwi po myśli proszących; cisnęli się więc do powozu, rzucali prośby i okrzykami witali. W. Książe ubrany był w mundur ułański, W. Księżna w kapeluszu garybaldowskim, za które niedawno na ulicy u nas aresztowano. W. Księżna wdzięcznie witała publiczność, jéj małżonek był zimny. Zresztą nic ważnego nie zaszło, i niczem szczególnem przyjazd W. Księcia nie był odznaczony. Wieczorem Warszawa była ciemną, illuminacyi nie było.

*) Ztąd mylnie donoszą niektórzy korespondenci do dzienników pruskich, iż wyrok śmierci podpisał jen. Merchelewicz; podpisał go jen. Lüders, a rozkaz do armii donoszący już o zatwierdzonym wyroku podpisał jen. Merchelewicz zastępujący tymczasowo główno-dowodzącego armią po zranieniu jen. Lüdersa. P. R. Cz.

Wczoraj i dzisiaj patrole powiększone, gęściej jak zwykle kursują po mieście; prócz pieszych i kozackie pokazują się na ulicach. Milicyanci byli i są gęsto rozstawieni na drodze od Zamku do Belwederu. Znany Wiszniewski wprawny do łapania publiczności, pomiędzy nimi. Wczoraj jeszcze W. Książę w powozie z jenerałem Kryżanowskoj pojechał odwiedzić chorego Lüdersa.

Dzisiaj (3 t. m.) przyjmował W. Książe od 9ej 11téj w Łazienkach wszystkie władze Królestwa i Radę miejską oraz wojskowych. W około pałacu było mnóstwo wojskowych. Przyjęcie było poważne i zimne z jednéj i z drugiéj strony. Do Rady Stanu przemówił W. Książe kilka słów o uspokojeniu kraju, czyniąc od tego uspokojenia zależnem wprowadzenie ogłoszonych reform. Zresztą nic ważnego nie mówił, robił tylko dość obojętne zapytania różnym osobom. W cerkwi na nabożeństwie było mało ludzi. Żadnym słowem, ani też żadnym czynem nie dał wskazówki co do planów swego postępowania i przyszłego systemu rządzenia Kongresówką. Stan oblężenia trwa w całéj pełni i nic się przez przyjazd niezmieniło, przynajmniéj dotychczas.

W. Ks. ma podobno mieć szczególnie zwrócone oko na usunięcie głęboko zakorzenionej dezorganizacyi w wojsku.—Ludność na dawnem stanowisku trwa w największym spokoju. Cisza i żałoba bez zmiany. Położenie rządu stać się może jeszcze trudniejszem, jeżeli nie wejdzie śmiało na drogę rzeczywistej reformy we wszystkich prowincyach. Z nowin innych nie wiele mamy do zakomunikowania. Kozaczkowski za należenie do komitetu urządzającego wodociągi, w którym nic nie robił, a za to nierobienie brał z funduszów miejskich 8000 złp. otrzymał wynagrodzenie od cesarza, tabakierę brylantowę. Z Syberyi uwolniono Serafiina Morawskiego. W wilią przyjazdu W. Księcia prócz wspomnionych już w przeszłym liście osób, aresztowano jeszcze kilkanaście innych. Wczoraj też z prowincyi widzieliśmy wiezionych do cytadeli więźniów.

Godzina 11 wieczór. W tej chwili dowiaduję się, że W. Książe Konstanty wychodząc z teatru po pierwszym akcie, wyjściem dla niego przeznaczonym na ulicę Wierzbową, został strzałem z pistoletu bardzo lekko raniony w rękę. Sprawcę złapano. Jak się zdaje, jest to zdradziecka sprawka partyi wstecznej. Sprawca ten zdawna był jej znany. Szczegóły później doniosę. Wojsko wystąpiło na place. Miasto spokojne. Jeżeli sąd kryminalny cywilny badać będzie, to sprawa się wyjaśni.

Wrocław 4 lipca.

† W obecnej Izbie poselskiej zasiada dwóch członków przeszłego gabinetu, baron Patow i hr. Schwerin. Pierwszy był ministrem finansów, drugi spraw wewnętrznych. Obaj zapisali się do frakcyi Vinckego, która liczy obecnie 22 członków. Należąc do wielkiej większości liberalnej, nie należą jeszcze przez to do opozycyi, ale nie są także stronnikami ministerstwa. Frakcya Vinckego, wedle własnych słów jej szefa, zajmuje stanowisko neutralne, obserwatorskie, wychodząc z przekonania, że z jednej strony dzisiejsza większość opozycyjna gotowa iść dalej, aniżeli obecny stan konstytucyonalizmu pruskiego i rozsądek polityczny dozwalają, a z drugiej strony aktualny gabinet, mimo nieustannych zaręczeń swoich, nie daje dostatecznej gwarancyi swego liberalizmu. Frakcya Vinckego przyjmuje dla tego przed innemi nazwę stronnictwa konstytucyjnego, i pragnie pomiędzy większością opozycyjną a ministerstwem odgrywać niejako rolę bezparcyalnego sędziego. Do tego zaszczytnego powołania brakuje jej tylko trzech ważnych rzeczy: najprzód uznanej kompetencyi, powtóre większego niezaprzeczenie od drugich stronnictw rozumu, potrzecie balansującej każde głosowanie liczebnej przewagi. Frakcya konstytucyjna nie może nie czuć tego moralnego i materyalnego niedostatku swego. Dał to poznać niedawno temu najzdolniejszy członek jej, sam Vincke, twierdząc, że czynami Izby są słowa, na co większość opozycyjna odpowiedziała, że czynami jej są uchwały. Ironiczny uśmiech Vinckego nie osłabił trafności odpowiedzi, wyraził raczej mimowolnie niedojrzały jeszcze stan konstytucyonalizmu pruskiego, w którym ministrowie nie zawsze czują się obowiązanymi stósować się do uchwał Izby. W każdym razie frakcya Vinckego podniosła się moralnie przez wstąpienie do niej byłych dwóch ministrów.

Obaj zabierali już głos w obradach publicznych Izby. Patow w kwestyi wcześniejszego wnoszenia budżetu brał stronę ministra finansów, usprawiedliwiał dawniejsze postępowanie i pochwalał dzisiejsze koncesye, które sam miał zamiar w swoim czasie Izbie przedłożyć. Izba nie była bardzo ujętą temi oświadczeniami po niewczasie. Schwerin wystąpił po raz pierwszy na ostatniem posiedzeniu w kwestyi równouprawnienia żydów przeciw ministrom sprawiedliwości i oświecenia, i zyskał oklaski Izby. Konstytucya opiewa, że różność wyznania nie jest przeszkodą do piastowania jakichbądź urzędów w służbie publicznej. Żydzi o to uprawnienie dawno się upominają. Czynią to w drodze petycyi. Takową zanosi rok w rok do sejmu rabin Sutro. Izba przekazuje ją za każdą razą ministerstwu do uwzględnienia. Przeszłe ministeryum odpowiedziało w pewnej części temu wezwaniu. Obecne powraca do dawnej odmownej praktyki, wyłączając mianowicie żydów od tych wszystkich urzędów, które mają jakąkolwiek styczność z obrządkami religii chrześciańskiej, w szczególności od urzędów sądowych, które odbierają przysięgi, i od wielu posad nauczycielskich, mianowicie w szkołach gimnazyalnych i niższych, w których nauka religii i moralności wielką gra rolę. Ministeryum opiera się na prawie 1847 r., albowiem prawo organiczne, odpowiednie postanowieniom konstytucyi, nie jest jeszcze wydane. Izba wielką większością przekazała petycyę na nowo ministerstwu do uwzględnienia. Tą razą wszystkie liberalne frakcye głosowały za nią, toż i frakcya polska.

Nowy prezes policyi berlińskiej, p. Bernuth, wprowadzony już został na swoje urzędowanie. Prasa lęka się surowego nadzoru. Obawa większa, niż słuszna, albowiem prawo drukowe nie dozwala samowolnych nadużyć.

Do Berlina przybyła nowa deputacya mniejszości wyborców jednego powiatu, z oświadczeniem swojej lojalności. N. Pan dał jej audyencyę i odpowiedź mniej więcej taką, jaką dał poprzednim. Manifestacye te, przedsiębrane przez strynnictwo konserwatywne, drażnią tylko umysły, ale żadnego oczywiście wpływu na bieg polityki mieć nie mogą. Kwestye żywotne na innem leżą polu.

Hamburg 2 lipca.

Po odjeździe studentów szwedzkich i norwegskich z Kopenhagi, po godach i szumnych demonstracyach współczucia stronnictwa skandynawskiego, zwraca się natężona uwaga na znaczenie zjazdu Karola XV króla Szwedzkiego z Fryderykiem VII król. Duńskim w Fredensborg. Wysłanie do Sztokolmu barona Blixez-Fineke z listem własnoręcznym króla Fryderyka i misya, jaką tenże ma spełnić, zajmują umysły ciekawe znać cel takich zachodów, zjazdów, odwiedzin itp. Powiadają, że ministeryum opierało się wysłaniu p. Fineke jako stronnika skandynawizmu, że misya jego jest demonstracyą przeciw ministerstwu, które jak wiadomo, nie popiera idei skandynawskiej, stojąc na stanowisku jej prawnem, ogółu państwa duńskiego i podporządkowania części jego pod jedną ogólną konstytucyę co do spraw całości państwa tyczących się, obok zachowania ustaw odrębnych każdej prowincyi w szczególności, jak to miało być w Austryi. Według otrzymanych wiadomości z Kopenhagi, nie mogę podzielać zdania tych, co utrzymują, że Blixez-Fineke naprzekor życzeniom ministeryum wyjechał do Stokolmu. Wszakże pan Scheele dawny minister, który w Danii i Holsztynie, jako niemiec, wyobrażał zasadę połączenia i odrzucił w swoim czasie przymierze ze Szwecyą, został przecież teraz powołany do króla. Nie radził on tam zapewne i obecnie takiego przymierza, wiedząc, że ani Rosya ani Anglia nie będzie patrzyć miłem na nie okiem.

Misya pan Blixez nie jest tak ważną jak powszechnie sądzą. Lecz obrady, które w Fredenborg w dniach 17 i 19 b. m. odbywać się będą, a skutkiem ich stanąć mogąca ugoda, mają cel polityczny.

Constitutionnel ogłosił uwagi godny artykulik przeciw Danii, popierając interes niemiecki w Księstwach Holsztynie i Szlezwiku. Wiele w nim prawdy, ale i wiele niesprawiedliwości. Niemcy nie wiedzą, jak ten zwrot francuskiej gazety tłómaczyć, która odznaczała się stronniczem zapatrywaniem i takiemiż korespondencyami co do naszych spraw w Kogresówce. Nie ulega wątpliwości, że pogróżka gazeciarska *Constitutionnela* z innego niżeli redakcyjnego wypływa źródła w chwili przygotowań do zjazdu, na którym stanąć ma umowa sojuszu przeciw możliwym roszczeniom Rzeszy niemieckiej i rozciągnąć kompetencyę swoją i na Szleswik. W zeszłym roku granica szleswicka linii Danevirke silnie ufortyfikowaną została. Wdłuż całej tej odpornej linii zbiorą się we wrześniu wojska duńskie skompletowane powołaniem urlopników. Manewra mają na celu nietylko ćwiczenie, ale obeznanie oficerów i żołnierzy z miejscowością, na przypadek spotkania z nieprzyjacielem, gdyby przyszło do wojny.

Diskont giełdy naszej w krótkim czasie poskoczył z $1\frac{1}{2}$ do 5%, jak w pamiętnym roku przesilenia 1857. Brak brzęczącej monety i w ogóle pieniędzy na targu z powodu znacznych pożyczek zaciągniętych przez państwa europejskie, wojen amerykańskich, a szczególnie to, że Hamburg zajmuje miejsce pośredniczące w pieniężnych obrotach między północnemi krajami a Ameryką; tłómaczą, dlaczego Hamburg tak jest tkliwym na przypływ lub odpływ pieniędzy.

Lato mamy słotne, prawdziwie hamburgskie. Cisza panuje w świecie handlowym. Składki na pogorzelców w Petersburgu płyną skromnie. Po pożarze w Hamburgu 1832 cesarz Mikołaj podarował był 50,000 rub. sreb. tutejszej gminie.

Wiedeń 4 lipca. Wczoraj podaliśmy w głównej treści przemówienie się Ministra Skarbu z deputowanym Giskrą z powodu, iż ten ostatni ujął się za przyjacielem swym Skene, nagabniętym przez Ministra o to, iż mu nie wszystko podobało się, co tak teraźniejszy Minister Skarbu jako i poprzednicy jego zdziałali. Dzienniki dzisiejsze surowy sąd wydają o całej tej utarczce parlamentarnej, którą Minister Skarbu przeniósł na pole osobiste i na tem też polu został pobity przez dep. Giskrę. Walka ta nie skończyła się jeszcze, bo p. Plener zapowiedział, że odpowie Giskrze na następnem posiedzeniu. Być jednak może, że mu tego koledzy jego nie dozwolą. Stanowisko pana Plenera utrudniło się wielce skutkiem tej sprzeczki, bo mu oznajmiono, że jeżeli go oszczędzano dotychczas, to na przyszłość niemoże się spodziewać tej usłużności.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa Skarbu, wydział zdał sprawę z podatków stałych. Podatki rzeczowe przynoszą 81,651,018 złr., osobowe 26,829,100 złr., stałe z Pogranicza złr. 2,214,700, razem 110,604,818 złr. W przedstawieniu ministeryalnem były one obliczone o 5 milionów mniej. Izba przyjęła wnioski wydziału, a zarazem uchwaliła, aby na przyszłość podatki Pogranicza wchodziły w ogół podatków.

— *Donau Ztg* opisuje, że zadosyć się stało skargom rządu austryackiego o obrazę jego reprezentanta w Serbii, zawiadowcy konsulatu Wasicza. Starał się on wraz z innymi konsulami o powstrzymanie bombardowania Belgradu, a mimo tego rozeszły się wieści ubliżające nie tylko temuż urzędnikowi ale i rządowi austryackiemu. Wieści te znalazły nawet przystęp do reprezentantów innych państw i do sfer rządowych, a skutkiem tego książę panujący przyjmując konsulów wyraził się do p. Wasicza w sposób osobiście temuż ubliżający, tak iż tenże nie mógł był pozostać na miejscu. Poznano jednak mętne źródło tych pogłosek i słuszność urazy konsulatu. Konsulowie obcy objawili p. Wasiczowi swoje ubolewanie z tego powodu i oświadczyli się z chęcią pośredniczenia. Książę skłoniony przez konsulów wysłał ministra swego Garaszanina do p. Wasicza z objawieniem mu, iż usprawiedliwia się i prosi go do siebie. Rząd austryacki, mówi *Donau Ztg*, dawniéj już otrzymał zadosyć uczynienie za zabicie Tatarów eskortujących pocztę austryacką z Stambułu. Odtąd dwóch podoficerów austryackich odprowadzać będzie pocztę austryacką z Belgradu do Aleksinaczu tudzież władze serbskie czuwać będą nad jéj całością.

Królestwo Polskie.

Dalszy ciąg ustawy o wychowaniu publicznem a mianowicie piątego jéj działu organizującego uniwersytet i seminaryum pedagogiczne brzmi jak następuje:

Rozdział XX. *O jyrysdykcyi, karności i policyi szkoły głównéj.*

Art. 339. Władze czuwające nad postępowaniem studentów i wyrzekające o ich wykroczeniach w zakresie przepisami karnemi szkoły głównej oznaczonym, są: sędzia szkoły głównéj, dziekani, rektor, zarząd i rada ogólna.

Art. 340. Do sędziego szkoły głównéj wchodzą wszelkie skargi i obwinienia na studentów. Skargi dochodzące do rąk rektora i dziekanów, do niego się przedewszystkiem odsyłają.

Art. 341. Rektor czuwa nad tem wszystkiem, co się ściąga do obyczajów, moralności i pilności studentów. Do niego należą wszelkie napomnienia, strofowania, zagrożenia karą surowszą, wymaganie podpisania uroczystych przyrzeczeń poprawy. Wszystkie przewinienia, pociągające za sobą surowsze kary, rektor odsyła sędziemu szkoły głównej do instrukcyi i podania względem nich swych wniosków.

Art. 342. Do sędziego szkoły głównej w ogólności należy: rozpoznanie czy przedmiot skargi do jurysdykcyi szkoły głównej odnosi się; instrukcja wszelkich spraw studenckich i prowadzenia śledztwa; sądzenie mniejszych spraw cywilnych studentów i wymierzanie kary za mniejsze przewinienia

---

im zezwolenie Papieża i polecenie króla do przedsięwzięcia radykalnéj reformy. Następnie przystąpił do rewizyi praw i przywilejów akademickich, potem wszystkich funduszów, a nakoniec zaprowadził w Akademii zwyczajny na innych uniwersytetach podział nauk na cztery wydziały. O tych wszystkich reformach podaliśmy już wyżéj wiadomość. Laskorys zrobił wszystko co mógł i jak umiał, w istocie zaś żadnéj radykalnéj reformy zaprowadzić nie mógł, chyba gdyby odebrał profesorom kanonikom plebanie i prependy, oddalił od katedr wszystkich niezdatnych, a natomiast nowych z zagranicy sprowadził, gdyby utworzył nowe katedry, zbiory itd., a do tego wszystkiego nie miał ani upoważnienia, ani dostatecznych funduszów. Słusznie więc mówi uczony Łukaszewicz, że Laskorys łatał jak mógł, ale z łataniny jego nic porządnego wyniknąć nie mogło, bo nie miał po temu ani ludzi ani funduszów. Całą zasługą Laskorysa było, że w obumarłe prawie ciało akademii wlał choć trochę życia, że zrobił porządniejszy rozkład nauk na wydziały, i że zachęcił profesorów do gorliwszéj pracy i do sumienniejszego wypełnienia swoich obowiązków.

Skoro tym sposobem Laskorys akademią zwizytował, i niejako na nowo urządził, wydał zaraz swój dekret reformacyjny, w którym określił prawa i przywileje akademii, uporządkował jéj fundusze, urządził wykład nauk i sposób ich udzielania, owo zgoła, ten dekret reformacyjny miał odtąd służyć za prawo akademii. Dekret ten potwierdził swoją powagą, najprzód ordynat, potem w tymże samym roku król August III, a nakoniec dopiero w 10 lat późniéj Papież Benedykt XIV przez wydaną osobną bullę konfirmacyjną w r. 1757.

Z początku zdawało się, że świeża siła żywotna obudziła z otrętwiałości profesorów, zdawało się że z przybyciem kilku nowych nauczycieli z Krakowa, ożywią się nauki, powstanie między uczącymi się wzajemna emulacya, a przytem szczera chęć podniesienia téj szkoły głównéj, na stanowisko jakie jéj zostało wskazanem przez jéj założyciela. Już nawet przez lat kilka wzrastała liczba uczniów, odgłos lepszych nauk rozszedłszy się po ziemi ruskiéj, zaczął znowu powoli przywabiać młodzież do Zamościa. Lecz niestety! zbyt krótko trwało złudzenie, niebawem wróciła dawna ospałość, przerywana tylko widmem Jezuitów, otwierających akademię we Lwowie, które nieustannie trwożyło uczonych doktorów zamoyskich, i chwili zupełnego spoczynku im nie dawało. Drogi więc czas potrzebny do nauk, marnotrawili oni w pisemnych zapasach, ze światłem zgromadzeniem Jezuitów, a obawa ujrzenia w krótce prawie pod bokiem swoim drugiéj, może nawet lepszéj akademii, zabijała w nich wszelkiego ducha swobody i chęć zupełnego oddania się swojemu powołaniu.

Wielu zarzuca akademiom, że w sporach z Jezuitami powodowała niemi jakaś dawna próżność i zazdrość, o prawo udzielania stopni akademickich, a oraz obawa, ażeby przez ubytek uczniów nie zmniejszały się także ich dochody. Powody te, jakkolwiek prawdziwe, są jednak mniéj znaczące, były inne daleko ważniejsze, a może nawet mające za sobą słuszność. Czemuż akademia krakowska ani jednem słówkiem nieopierała się powstaniu akademii zamoyskiéj, lecz owszem przyjęła ją w swoje objęcia, jako młodszą siostrę? Dla czegóż nie sprzeciwiała się założeniu wskutek umowy hadziackiéj, akademii w Kijowie, chociaż ta miała być szyzmatycką—dla czegóż nie powstawała przeciw zakładaniu szkół dyssydenckich w Gdańsku i w Toruniu? zawsze przecież i wszelkiemi sposobami niedozwalała otwierać Jezuitom szkół wyższych, mianowicie akademii we Lwowie. Tego oporu bez żadnéj wątpliwości nie inna mogła być przyczyna, tylko ta, że Jezuici wychowywali młodzież zbyt jednostronnie, do celów wyłącznie duchownych, nie chodziło więc akademii krakowskiéj o to, aby nie było jeszcze jednéj szkoły głównéj w kraju, lecz bardziéj o to, aby ta nie była zakonną. Wreszcie akademia krakowska była nie tylko zakładem naukowym, ale oraz publiczną magistraturą, czuwającą nad szkołami, Jezuici zaś, nie chcieli zupełnie uznawać nad sobą jéj zwierzchności, niechcieli ulegać żadnym jéj rozporządzeniom, dziwnie wyglądało, że ci, którzy w swoje ręce zagarniali cały kierunek oświaty w kraju, nie podlegali żadnéj władzy krajowéj, ale zupełnie obcéj zagranicznéj, że taki stan rzeczy musiał przynieść i istotnie przyniósł najgorsze skutki dla kraju, to smutne fakta dowiodły; że zaś obie akademie z tego powodu miały zupełną słuszność i prawo, sprzeciwiać się takim szkołom, temu zapewne nikt nie zaprzeczy. Prawda, że z powodu niedopuszczenia akademii we Lwowie, przez brak emulacyi, oświata ogólna na tem wiele cierpiała, lecz z drugiej strony, jakaż mogła być emulacya między instytutem naukowym krajowym, a takimże instytutem niezależnym i żadnym prawom krajowym nieulegającym? prawie zagranicznym.

Jezuici zawsze czynni i gorliwi w dopełnianiu swoich obowiązków, krzątali się ciągle o otworzenie akademii we Lwowie, co też równie ciągle utrzymywało w obawie akademików zamoyskich. Następująca jednak okoliczność dała powód do nowych i zaciętych sporów i procesów. X. Głowiński biskup hebroński i suffragan lwowski, człowiek światły i bogaty, poznawszy sposób nauczania Pijarów, i powziąwszy dla nich szacunek, postanowił sprowadzić ich do Lwowa i wybudował im pyszny gmach na konwikt. Zaledwie Pijarzy sprowadzili się do Lwowa, gdy zaraz wystąpili przeciw nim Jezuici, oskarżając ich o nieprawne i przeciwne ich przywilejom otwarcie szkół i konwiktu. Oba zgromadzenia duchowne w wzajemnych zapasach stanęły przed sądem zadwornym. Jezuici na dowód słuszności swojego żądania, między innemi przedłożyli także ów zapomniany i za nieważny uznany przywiléj Kaźmierzowski z roku 1661. Po długim sporze sąd zadworny wydał wyrok, mocą którego odsądził Pijarów od szkół we Lwowie i przyznał je Jezuitom, w powodach zaś wyroku podał i ów przywiléj na akademię. Jezuici spostrzegli błąd natychmiast, ale dowcipni i zręczni nie zaniedbali z niego korzystać. Znali oni bardzo dobrze królową Maryą Józefę, panią wielce pobożną i im przychylną, pod jej więc protekcyą i za wstawieniem się Wacława Sierakowskiego biskupa jeszcze wówczas przemyskiego, podali do tronu prośbę o potwierdzenie danego sobie niegdyś przywileju króla Kaźmierza. Prośbę swoją popierali owym wyrokiem Sądu zadwornego, mocą którego ów przywiléj uznany był niejako za ważny, i przez sąd potwierdzony.

Król August III nieświadomy zapewnie owych procesów akademickich, a przytém zupełnie obojętny na ilość powstających w kraju akademij, jak niegdyś przed kilkunastu laty wydał przywilej potwierdzający akademią zamoyską, tak teraz bez żadnych trudności wydał dyplom, nietylko pozwalający na erekcyą akademii lwowskiéj, ale nadto porównywający ją we wszystkich prawach i swobodach ze starą akademią krakowską w następujących słowach: „ut eadem academia, seu „Universitas Societatis Jesu, iisdem omnibus juri„bus, et privilegiis gaudeat, quibus juribus et pri„vilegiis, sive per constitutiones anni 1635, sive „alio tempore sibi concessis, Academia Cracovien„sis gaudet, confirmamus, approbamus et ratifica„mus praesentibus literis nostris.“

Nie dosyć na tém, wybłagali oni jeszcze u króla wstawienie się za nimi do Stolicy Apostolskiéj i pozyskali bardzo gorliwą protekcyę biskupa Sierakowskiego *), mocą której wyjednali sobie u Papieża Klemensa XIII wieczystą bullę wydaną w kwietniu r. 1759, pozwalającą im wprawdzie otworzyć akademią we Lwowie, wyraźnie jednak z klauzulą: „sive tamen praejudicio alicujus“. Skoro przywilej ten wraz z papieskiem potwierdzeniem doszedł do wiadomości narodu, natychmiast powstały między szlachtą i duchowieństwem głosy i liczne protestacye przeciw tak oczywistemu naruszeniu praw obu akademij. Najpierwéj zaprotestowała kapituła lwowska, stojąc niejako w obronie kolonii akademickiéj we Lwowie, wkrótce powstały energiczne protestacye posłów województwa Krakowskiego, księstw Oświecimskiego i Zatorskiego, województw: Wołyńskiego, Ruskiego i Czerniechowskiego, i innych ziem, a nakoniec kapituły chełmskiéj, wszystkich obstających za akademiami.

*) Niewiadomo jakby się z takiego postępowania tłómaczył, ów tak wysoko wyniesiony przez hr. Dzieduszyckiego, starowierny Pasterz Wacław Sierakowski; który przecież jako biskup przemyski, a zatem apostolski konserwator akademii zamoyskiéj powinien był właśnie bronić ją i zasłaniać przeciw każdemu gwałceniu jéj prawa, ale przeciwnie zupełnie ją zaniedbywać i działać na jéj szkodę i upadek,— wszakże to było jego obowiązkiem poleconym przez Stolicę apostolską.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dyscyplinarne; przedstawianie rektorowi wniosków swych kwalifikacyjnych co do kar i właściwości władz we wszelkich innych wykroczeniach studentów do jurysdykcyi szkoły głównej należących; nadzór i wykonanie kar tak przez siebie, jako i przez zarząd i radę ogólną wyrzeczonych, nareszcie zwierzchni nadzór nad porządkiem i spokojnością w szkole głównej podczas prelekcyj.

Art. 343. Dziekani utrzymują porządek i dyscyplinę, każdy w swoim wydziale; czuwają nad moralnością i pilnością studentów do wydziału należących; mają prawo upomnienia i strofowania, o wszystkiem jednak, gdy nie widzą poprawy, lub czego na drodze pokoju sami załatwić nie mogą, donoszą rektorowi.

Art. 344. Ważniejsze wykroczenia studentów sądzi zarząd lub rada ogólna, w miarę odesłania ich przez rektora na wniosek sędziego szkoły głównej.

Art. 345. Do jurysdykcyi szkoły głównej należą: wszelkie przewinienia właściwie akademickie, odnoszące się do powołania studentów i stosunku ich z władzami i profesorami szkoły głównej; mniejsze pokrzywdzenia między samemi studentami, oraz drobniejsze sprawy cywilne między studentami i osobami do władzy szkolnej nie należącemi; obraza zwierzchności szkoły głównej, jej profesorów i urzędników oraz podburzanie współ towarzyszów do nieuległości tejże władzy szkolnej. Wszelkie zakres ten przechodzące przewinienia należą do sądów zwyczajnych.

Art. 346. Kary, które szkoła główna wymierza są: rozkaz ustąpienia z audytorjum; napomnienie prywatne lub publiczne; areszt stopniowany od jednego dnia do czterech tygodni; podpisanie uroczystego przyrzeczenia poprawy pod zagrożeniem wydalenia, consilium abeundi czyli wydalenie z możnością powrotu; relegacja nie odwołalna, czyli bez możności powrotu.

Art. 347. Rada administracyjna, na wniosek Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego rozwinie zasady w rozdziale niniejszym zawarte i obejmie przepisy karności studentów, oznaczy ich przewinienia oraz właściwość władz szkoły głównej w ich rozpoznawaniu.

Rozdział XXI. *O urzędnikach szkoły głównej do wykładu nauk nie należących i o służbie.*

Art. 348. Urzędnicy szkoły głównej, do wykładu nauk nie należący, są: sędzia szkoły głównej; sekretarz szkoły głównej do którego należą jej korespondencya i zarząd kancelaryą; protokolista, kontroler i kanceliści.

Art. 349. Sędzia szkoły głównej ma mieszkanie w jednym z jej gmachów i naznacza go komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego, po zniesieniu się z komisyą rządową sprawiedliwości. Sędzia szkoły głównej powinien mieć stopień naukowy i kilkoletnią praktykę w sądach cywilnych lub kryminalnych.

Art. 350. Sekretarza szkoły głównej naznacza komisya rządowa na przedstawienie Rady ogólnej. Sekretarz powinien mieć stopień naukowy lub być znanym z nauki i doświadczenia w zawodzie naukowym.

Art. 351. Protokolistę i kontrolera naznacza komisya rządowa na przedstawienie rektora. Kancelistów naznacza rektor.

Art. 352. Rektor, wszyscy profesorowie, adjunkci i lektorowie, oraz urzędnicy klasowi szkoły głównej, przy obejmowaniu swych obowiązków, powinni wykonać przysięgę według załączonej do niniejszego roty.

Art. 353. Do służby szkoły głównej należy dwóch rządców gmachów szkoły głównej, sześciu pedelów, z których dwóch starszych, a 4ch młodszych; dwóch felczerów przy klinikach, trzech woźnych, dwóch szwajcarów, czterech posługaczy i ośmiu stróżów. Powyższą służbę mianuje rektor, a płace każdego indywiduum oznacza etat szkoły głównej.

DZIAŁ SZÓSTY. O ZAKŁADACH NAUKOWYCH PRYWATNYCH.

Rozdział I.

Art. 354. Wszystkie w Królestwie Polskiem zakłady naukowe prywatne tak męzkie jako i żeńskie, niemniej guwernerowie, domowi nauczyciele i nauczycielki zostają pod zarządem i zawiadywaniem komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 355. Żaden instytut naukowy prywatny, nie może być zaprowadzony bez pozwolenia komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 356. Instytuta naukowe prywatne mogą być trojakiego rodzaju: 1) dla wykładania nauk uczniom przychodzącym do instytutu, to jest szkoły; 2) dla wykładania nauk, a zarazem utrzymywania i wychowania uczniów tj. pensye, i 3) dla utrzymania uczniów uczęszczających do szkół rządowych, tudzież dla powtarzania z nimi lekcyj.

Art. 357. Uczyć w jednym zakładzie prywatnym dzieci płci obojga, dozwala się w samych tylko szkołach, z zastrzeżeniem wszakże, iż do takich zakładów dla płci obojga, dziewczęta mające więcej jak lat jedenaście skończonych, przyjmowane być nie powinny, i że dla dzieci każdej płci przeznaczyć należy do nauki oddzielne Izby.

Art. 358. Szczegółowe przepisy o warunkach zaprowadzenia instytutów prywatnych, o nadzorze władzy nad niemi, oraz o guwernerach, domowych nauczycielach i nauczycielkach, wyda Rada administracyjna Królestwa na wniosek komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Dokończenie nastąpi.

Meksyk.

Monitor powszechny francuzki z 1 czerwca ogłasza następujący raport przesłany ministrowi wojny przez jenerała Lorencez, dowodzącego korpusem wyprawowym w Meksyku:

„Orizaba 22go maja 1862 r. Panie marszałku! Przerwanie związków z Vera-Cruzem od początku kwietnia, nie dozwoliło mi zdać sprawy Waszej Ekscelencyi o moich działaniach wojskowych po bitwie pod Cambres. Dzisiaj wróciwszy do Orizaba spodziewam się przywrócić związki z Vera-Cruz i mam zaszczyt przesłać raport o wypadkach jakie zaszły od początku tego miesiąca.

„Wyruszywszy z Canady de Istapan w dniu 1 maja po potyczce stoczonej 28go kwietnia pod Cambres, szedłem na Pueblę nie doznając żadnego oporu i dowiadując się w każdem miejscu, że jenerał Zaragoza cofał się przedemną w odległości jedno-dniowego marszu. Przejście jego było oznaczonem jedynie spaleniem domów, a szczególniej stert zboża i słomy, w które obfituje równina Anahuac.

„Po przybyciu mojem w dniu 4 maja do Amazoc, wielkiej wsi położonej o 3 mili (francuzkie) od Puebli, dowiedziałem się, że rząd Juareza nakazał bronić się do upadłego w Puebli, że w mieście tem stoi 12,000 żołnierzy, że wszystkie ulice są zabarykadowane, a barykady uzbrojone działami. Aż do owej chwili żadnego nie otrzymałem był doniesienia, tak wielki był postrach rzucony na tę ludność, którą uważano za przeciwną Juarezowi.

„Nazajutrz 5 maja stanąłem przed Pueblą o 9ej rano i zatrzymałem czoło kolumny o 3 kilometry (pół mili jeogr.) od miasta. Poznałem, iż nie należało ani chwili się wahać, iż potrzeba było przedewszystkiem opanować Guadalupę i San Loretto, po których opanowaniu pewnem było już zajęcie miasta.

„Gdy wojsko zgotowało i posiliło się kawą, około godziny 11ej sformowałem kolumnę atakującą z dwóch batalionów zuawów, z bateryi lekkiej kapitana Berarda i z czterech dział bateryi lekkiej morskiej kapitana Mallarda; pułk piechoty morskiej stanowił rezerwę. Tyralierowie morscy i baterya górska mieli zasłaniać tył kolumny atakującej, której zagrażała liczna jazda nieprzyjacielska ukazująca się na naszym prawym boku. Strzelców pieszych postawiłem dla wstrzymania nieprzyjaciela ukazującego się także na lewym boku, a pułkownikowi l'Aeriller poleciłem zasłaniać 99m pułkiem liniowym i z czterma komganiami piechoty morskiej, tabor pociągów. Jeździe naszej nakazałem stać między tym taborem a kolumną atakującą, aby była w stanie zaradzić wszelkim możliwym wypadkom.

„Zuawi posunęli się naprzód kolumnami batalionowemi w odstępach dywizyjnych, mając między swemi dwoma batalionami dziewięć dział lekkich. Tak posuwając się, wykonywali zajście na prawo, aby uderzyć na Guadalupę od strony, gdzie stok wzgórza jest przystępny.

„Warownia Guadalupy pierwsza dała ognia. Dwie nasze baterye posunęły się aż do stóp wzgórza, jak najbliżej ile możności od twierdzy; a stanąwszy, o 2,200 metrów, rozpoczęły ogień, gdy zuawy rozwinęli się w szyk bojowy. Strzały były w ogóle celne; ogień nieprzyjacielski żywy i dobrze prowadzony.

„Po trzech kwadransach takiej walki ogniowej, rozkazałem posunąć się bateryom więcej na prawo, aby mogły bić wprost do tego frontu warowni, na który żuawi mieli uderzyć. Baterya Mallarda stanęła w odstępie od bateryi Bernarda, aby ogień z twierdzy więcej rozerwać. Wówczas nakazałem żuawom posunąć się aż do stóp wzgórza, by przenosiły ich strzały z twierdzy.

„Natura placu boju nie dozwoliła artyleryi naszej wybić wyłomu (albowiem zapewne bystry stok wzgórza nie dozwolił działom podsunąć się na taką odległość, na jaką wyłom wybitym być może z dział lekkich, to jest na 200 metrów od muru P. R. Cz.) Nie miałem zresztą potrzebnego materyału oblężniczego aby zburzyć warownię Guadalupy; postanowiłem przeto próbować doraźnego szturmu. Żuawi gotowi rzucić się, dotarli do połowy stoku wzgórza. Posłałem po cztery kompanie strzelców pieszych, nakazując im wdzierać się na wzgórze po lewej stronie żuawów, aby w ten sposób rozdzielić siły nieprzyjacielskie. Nakazałem równocześnie pułkowi piechoty morskiej, fizylierom morskim i bateryi lekkiej morskiej poprzeć atak pierwszego batalionu żuawów, a z 99go pułku liniowego (stojącego przy pociągach) wziąłem jeden batalion, aby nim zastąpić rezerwę zasłaniającą tył kolumny atakowej, rezerwę którą dotąd tworzył pułk piechoty morskiej i fizyliery. (Ztąd widać, iż dowódzca francuzki użył do szturmu cały prawie swój szczupły korpus prócz jazdy i 99go pułku. P. R. Cz.)

„Podczas gdy wykonywano te ruchy, przed każdą kolumną szturmującą wysunęła się sekcya inżynieryi, niosąc deszczki opatrzone przybitemi drabinami i worki z prochem przeznaczone do wysadzenia bram wewnętrznych. Artylerya lekka napróżno usiłowała wedrzeć się na wzgórze, aby przybliżyć się do warowni.

„Dałem znak: żuawi i strzelcy piesi rzucili się z tą nieustraszonością i przebiegłością wojenną, która jest tradycyjną w obu tych korpusach. Dokazali oni tego, co jedynie wojsko francuzkie dokazać jest zdolne. Przybyli pod strasznym ogniem działowym i karabinowym, pod gradem kartaczy, granatów i szarpneli aż do rowów warowni. Niektórzy z nich zdołali wspiąć się na mury, gdzie zostali zabici, prócz trębacza Roblet ze strzelców pieszych, który na murach utrzymywał się chwilę trąbiąc do szturmu. Lecz ufortyfikowany klasztór Guadalupy, który mi opisywano jako stanowisko mało ważne, był uzbrojony 10 działami 24 funtowemi, nie licząc granatników górskich ustawionych w dzwonnicach i na terasach; trzy szeregi ognia karabinowego wznoszące się jedne nad drugiemi, urządzone były na terasach i zakryte workami z ziemią; najmniej 2,000 żołnierzy pod dowództwem jen. Negrette było w tej twierdzy wraz z dobrą artylerya.

„Pierwszy batalion żuawów, piechota morska i fizylierowie morscy, idąc do szturmu, byli rażeni z prawego boku ogniem bateryi z San Loretto, oraz atakowani przez pięć batalionów piechoty stojących między tą warownią a Guadalupą; nadto szarżowała na nich jazda maksykańska, dla odparcia więc tych ataków musieli zatrzymać się o sto metrów od warowni.

„Właśnie zamierzałem wysunąć na czoło tej kolumny dwie kompanie zuawów, które miałem przy sobie w rezerwie w połowie stoku wzgórza, gdy gwałtowna burza podzwrotnikowa zaciemniając widnokręg, uderzyła na nas, a ulewa tak rozmiękczyła ziemię, iż nie można było utrzymać się na spadzistościach, na które się wdarliśmy.

„Gdy ujrzałem niepodobieństwo prowadzić dłużej tę bochaterską walkę, kazałem zejść ze wzgórza batalionom atakującym i korzystając z wklęsłości gruntu, zatrzymałem je u stóp wzgórza, aby wzięły swoje matelzaki. Pozostawało nam jeszcze uprowadzić rannych podczas walki i przenieść ich do folwarku położonego o 2200 metrów od warowni. Kazałem wykonać to małemi oddziałami, ażeby uniknąć strzałów artyleryi nieprzyjacielskiej z Guadalupy, która nie przestała strzelać do każdej gromady. Gdy to działanie zostało skończone, noc się zbliżała, a wojska nasze zaczęły wykonywać do obozu odwrót w schody w największym porządku, tak, iż Meksykanie nie ośmielili się nawet wysunąć z swych fortyfikacyj za niemi.

„Podczas najgorętszéj walki przed twierdzą, dwie kompanie strzelców pieszych pozostałe na równinie, ujrzały się otoczone przez chmury jazdy nieprzyjacielskiéj, wspartéj przez piechotę. Te dwie kompanie broniły się tak walecznie w oczach moich i dały tak dzielny odpór, iż nie wiedziałem kogo więcéj uwielbiać należy: czy tych którzy szturmowali Guadalupę, czy też tych strzelców, którzy niedziwieni liczbą nieprzyjaciół ich otaczających, walczyli z najzimniejszą krwią i rozpędzili jazdę uderzającą na nich.

„Straty poniesione w tym chlubnym boju w d. 5 maja, są następujące: oficerów zabitych 15, ranionych 20; żołnierzy zabitych 162, ranionych lub zniknych 285. Według doniesień jakie otrzymałem od Meksykanów, strata nieprzyjacielska wynosiła 1000 ludzi. Noc z 5 na 6 maja przeszła jak najspokojniéj, nie dano nawet ani jednego strzału karabinowego.

„Taki był, panie marszałku, bieg wypadków przed Pueblą, miastem najwięcéj nieprzyjaznem Juarezowi, jak mówiły osoby których zdaniu miałem dawać wiarę (jenerał meksykański Almonte P. R. Cz.) i które zapewniały mnie najsilniéj, że według wiadomości jakie zebrali, będę w tem mieście przyjęty z radością a żołnierze nasi wejdą tam obrzuceni kwiatami.

„Nie mogłem myśleć o uderzeniu na barykady Puebli, dopóki warownie Guadalupa i San-Loretto były w mocy nieprzyjacielskiéj. Pochód wprost do stolicy Meksyku z pozostawieniem za sobą warowni silnie przez nieprzyjaciela zajętéj, był niepodobnym. Postanowiłem cofnąć się do Orizaba; jednak aby nieopuścić sposobności połączenia się z korpusem meksykańskim jen. Marqueza którego przybycie co chwila mi zapowiadano, postanowiłem korzystając z zapasów żywności jakie miałem z sobą zatrzymać się w Amazoc.“

W drugiéj połowie raportu, którą odłożyć musimy dla braku miejsca do następnego numeru, jen. Lorencez zdaje sprawę z pobytu w Amazoc, gdzie stał z korpusem od 6go do 11go maja czekając na jen. Marqueza, następnie opisuje odwrót do Orizaba i zwycięską potyczkę stoczoną 18go maja przez batalion 99go pułku z przednią strażą jen. Zaragozy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca. Zapowiedziane na dziś nabożeństwo poświęcenia Krzyża mającego stanąć na kopułce odnawianego obecnie kościoła Ś. Wojciecha odłożonem zostało na poniedziałek d. 7 lipca na godzinę 10 rano, albowiem dzisiaj z powodu mocnego deszczu nabożeństwo to wstrzymanem być musiało.

— Duchowny wzmiankowany w Kronice *Czasu* w N. 142 z powodu procesyi Bożego Ciała, złożył nam pisemne oświadczenie, iż nie był *ad hoc* z Konsystorza delegowanym. Pisaliśmy też, że duchowny ów był upoważniony, lecz niemówiliśmy że od Konsystorza. Jest to ostatnie słowo, które w téj sprawie zamieszczamy.

— Dziś przybył do Krakowa hr. Aleksander Przeździecki w celu załatwienia spraw wydawnictwa dzieł Długosza.

— Widowisko ogni sztucznych, które p. Mądrzykowski miał spalić w ogrodzie Strzeleckim dzisiaj, odłożonem zostało z powodu deszczu na poniedziałek.

— Wydawca *Gazety Narodowéj* we Lwowie p. Karol Stupnicki ogłasza iż redakcya tego dziennika zmieniła się, i pierwszy numer pod nową redakcyą p. Jana Dobrzańskiego, głównego redaktora *Dziennika Literackiego* wyjdzie w d. 7 b. m.

— W Radziechowie w obwodzie Złoczowskim zgorzało w d. 26 z. m. 15 domów, to jest jedna połać rynku.

— W Kamionce w obwodzie Złoczowskim wyskoczył źle utwierdzony nóż heblarni w tartaku parowym i ugodził w piersi z taką siłą zawiadowcę tartaku, że go od razu o śmierć przyprawił.

— Młody tutejszy fortepianista p. Józef Dulęba dawał we Lwowie w d. 3 b. m. trzeci z kolei koncert w sali teatralnéj. Talent jego rokujący mu piękną przyszłość artystyczną, został jak tego spodziewać się należało, przez dzienniki miejscowe pochwalnie oceniony.

— We Lwowie zdarzył się temi dniami następujący wypadek w jadalni hotelu Langa. Podróżny pewien wszedł w kapeluszu na głowie, co bynajmniéj niepowinno zadziwiać tych, co nawykli widzieć ten obyczaj zagraniczny trzymania kapeluszy na głowie w miejscach publicznych. Oficerowie obecni zawezwali podróżnego do zdjęcia kapelusza, a gdy ten nie usłuchał wezwania i podobno odpowiedział szorstko, jeden z oficerów dobył pałasza i ciął podróżnego, tak iż go w szyję zranił. Podróżny był z północnych Niemiec.

— Cesarz Francuzów wyznaczył premia za napisanie najlepszych rozpraw „o organizacyi i zarządzie szkół wiejskich“. W skutku tego nadesłano 5,940 dzieł, przedmiot ten traktujących, z których dwa najlepsze, szczegółowo rozebrane w raporcie ministra oświecenia publicznego, otrzymały po 1,200 fr. nagrody, a ośm innych po 200 fr., wraz z odezwą zaszczytną. Główna trudność w najlepszéj organizacyi szkół wiejskich pochodzi, podług zdania ministra francuskiego z nieregularnego uczęszczania uczniów do szkoły. Dla zaradzenia temu, autor najlepszéj rozprawy proponuje zaprowadzić środki przymusowe, tak jak w Szwajcaryi; autor zaś drugiéj mniema, że cel ten najprędzéj osiągniętym być może przez wdrażanie rodzicom obowiązku moralnego kształcenia swych dzieci. Obecnie we Francyi, we wszystkich szkołach, znajduje się 4.016,023 uczących się płci obojéj; w 1840 roku liczba uczących się wynosiła 2.881,679, a w 1850 roku 3,322,423, czyli, że w ciągu lat jedenastu cyfra ta się prawie podwoiła.

— Jutro w niedzielę dnia 6 lipca, Ś. Izajasza proroka; w poniedziałek dnia 7 lipca, Ś. Estery królowéj i Ś. Apoloniusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Począwszy od 1 lipca r. b. opłata od przesyłek następujących pociągami towarowemi zniżoną będzie na kolei żelaznéj północnéj Cesarza Ferdynanda, czy takowe przesyłki oddane będą wprost na tęż koléj lub też czy przejdą na nią z kolei galicyjskiéj, w każdym jednak razie, jeśli przesyłka najmniéj 80 cetnarów cłowych wynosi: Popiół węgla kamiennego, nawozy, ziemia, piasek, kamień budowniczy i brukowy, żelazo surowe lub w kawałkach, rudy, garbniki, wapno, cement, łupek, ił i glina, szyny kolei, kość palona, sól bydlęca i nawozowa. Wszystkie te przedmity płacić będą $^{18}/_{100}$ centa od cetnara cłowego na milę; ziemniaki w worach $1^{75}/_{100}$ cet., luźno $1^{95}/_{100}$ cet.; zboże i ziarno strąkowe wszelkiego rodzaju, mączane wyroby, rzepak i siemie lniane na mil od 10 do 30 po $1^{57}/_{100}$ c., na daléj po $1^{56}/_{100}$ c.; drzewo opałowe, budulcowe i naczyniowe na mil przeszło 8 po $^{16}/_{100}$ c.; a kamień łamany, zwir, buraki, smołowiec z węgla kamiennego, makuchy na krótszéj przestrzeni od $1^{75}/_{100}$ do $1^{56}/_{100}$ c., na dłuższéj $1^{6}/_{10}$ do $1^{3}/_{10}$ c.; słoma i siano w snopach i wiązkach, tudzież węgiel drewniany w worach, od wagonu na milę złr. 1·30 do 1·50; cegły zwykłe za tysiąc sztuk do mil 4ch po złr. 1.12, na dalszą przestrzeń po złr. 1·5. Opłaty te wtedy tylko tak liczone będą na cenę zniżoną, jeżeli pod tem zastrzeżeniem oddane będą do przesyłki, inaczéj podlegają zwykłéj opłacie. Co do przedmiotów wolnych od opłaty za nakład na wozy i wypakowanie, strony same zająć się muszą włożeniem ich na wagony i uprzątnięciem.

Wrocław 3 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-87	82	74-80
„ żółta	84-86	82	73-79
Żyto	60-61	59	54-57
Jęczmień	40-41	39	36-38
Owies	26-28	25	23-24
Groch	50-54	48	42-44
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	207	183

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 4 lipca. *Dagbladet* dzisiejszy zaprzecza wiadomości o oktrojowaniu konstytucyi dla ogółu państwa. Nie było wcale o tem mowy, ani też rząd dzisiejszy o tem nie myślał.

Londyn 4 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 23 czerwca. Pod Charlestown zaszła 16 czerwca krwawa walka między separatystami a unionistami; straty z obu stron są znaczne. (Na Charlestown, bardzo ważne miasto portowe separatystowskie, leżące na wybrzeżach południowej Karoliny, uderzył korpus unionistowski, który przed kilkoma miesiącami wylądowawszy na te wybrzeża w Belfort, zajął ich część znaczną działając dywersyjnie na boku głównej linii bojowej P. R. Cz.). Dziennik *Charlestown Mercury* wyraża swoją obawę o to miasto. Wódz separatystów jen. Beauregard przybył do Mongommery udając się do Richmondu. (Od kilku miesięcy dowodził on na zachodniem skrzydle linii bojowej pod Koryntem, a teraz widać gdy armia zachodniego skrzydła, opuściwszy Korynt, ku Missisipi się posunęła, wódz przenosi się na wschodnie skrzydło, na którem druga armia separatystowska skoncentrowana jest w stolicy w Richmondzie. P. R. Cz.).

Zamach na W. Ks. Konstantego w Warszawie w d. 3 b. m., o czem już wczoraj doszły nas wieści, którym nie chcieliśmy dać wiary, jest faktem pewnym. Czyn ten szalony mogący być korzystnym tylko dla partyi wstecznéj, potępiony jest przecz całą ludność, która go zapewne tak ocenia jak i my na wstępie dziennika. Prócz doniesienia w ostatnim z listów naszego korespondenta warszawskiego wyżéj zamieszczonych, otrzymujemy właśnie szczegółowe wiadomości prywatne, a nadto urzędowe obwieszczenie ogłoszone w dziennikach warszawskich z 4go lipca. Obwieszczenie to urzędowe brzmi:

„Gdy wczoraj o godz. 9½ wieczorem J. C. W. Wielki Książę Konstanty, wyszedłszy z Wielkiego teatru, wsiadał do pojazdu, zbliżył się do powozu młody człowiek i wymierzywszy do Jego osoby pistolet, wystrzelił. Dobrotliwa Opatrzność czuwała nad życiem tak drogiem. Kula przeszyła wojskowy paletot, szlifę, mundur, koszulę i halsztuk, drasnęła ciało nad lewym obojczykiem i uwikłana w frendzlę szlify, zawisła między koszulą a ciałem. Nikczemny morderca na miejscu uczynku ujęty został.“

Szczegółowe wiadomości prywatne przez nas otrzymane, opisują wypadek w dniu 3 wieczorem i to co zaszło w dniu 4 t. m. W. Książę po pierwszym akcie wyszedł z teatru bocznemi schodami, dla niego tylko i dygnitarzy przeznaczonemi, do sieni, w której czekała go kareta. W chwili gdy miał wsiadać do karety, zbliżył się jakiś młody człowiek wyciągając ku niemu rękę. Książę mniemał, iż podaje mu prośbę i ręką chciał po takową sięgnąć. Wtedy padł strzał i kula ugodziła w szlifę, a przeszywszy ją drasnęła W. Księcia w ramie. Adjutant, podobno nazwiskiem Brimmer, rzucił się na strzelającego i powalił go na ziemię; Książę zaś wrócił do pokoju przy loży cesarskiej. Tu wspomnieć musimy, iż zadziwiać musi, dla czego ludzi obcych puściła policya do owej oddzielnej sieni, która wówczas dla W. Księcia była zachowaną i którą publiczność nie wchodziła.

W. Książę wróciwszy do pokoju przed lożą, po opatrzeniu lekkiego jak się pokazało draśnięcia, kazał sobie podać papier i sam napisał depeszę telegraficzną do Cesarza, iż wypadek cały ma bardzo małe znaczenie i że nie przypisuje go zupełnie ludności warszawskiej, poczem odjechał do Belwederu, wziąwszy z sobą rewolwer, z którego doń strzelono.

Aresztowany przy pierwszej indagacyi nazwał się Budny, następnie Jaroszewski, a dalej Horosz: pod wszystkiemi temi nazwiskami znany jest policyi.

Policya aresztowała podobno dwie jeszcze z osób w téj sieni znajdujących się, a w nocy i nazajutrz na chybił trafił jak zwykle uwięziła kilkunastu rzemieślników. Po tym wypadku zaraz wojsko wystąpiło na place, bardzo silne patrole z działami nawet przeciągały przez ulice, a ludność warszawska myślała iż pożar gdzie powstał, gdyż zwykle w czasie pożaru wojsko występuje.

Nazajutrz rano W. Książę przyjmował według programu duchowieństwo i władze Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, o których przy przyjęciu w d. 3 zapomniano. Wyszedłszy do zgromadzonego w sali posłuchalnéj duchowieństwa, W. Książę rzekł, iż wypadku wczorajszego niechce bynajmniéj kłaść na karb ludności polskiéj, która nigdy niedopuszczała się podobnych czynów, a choćby i tak było, nie zmienia to w niczem programu prac dla dobra kraju. W podobny sposób przemówił do prezesa Towarzystwa Kredytowego hr. Andrzeja Zamoyskiego, wzywając go do udziału w téj pracy, i ująwszy go za rękę, drugą podał margr. Wielopolskiemu. Hr. Zamoyski ukłoniwszy się nic odpowiedział ani słowa.

Arcybiskup zarządził nabożeństwo w katedrze, w czasie którego przemówił od ołtarza. Mowę tę ogłoszono w *Dzienniku Powszechnym*, którego jednak nieodebraliśmy.

Wojsko ciągle obozuje na placach, policya zwiększyła wczoraj swe prześladowania; odbierano znów laski i aresztowano za nie; za rogatki nikogo nie puszczano prócz jadących koleją żelazną, których paszporta sprawdzano w drodze w Piotrkowie i Częstochowie.

Na zakończenie dodać tu musimy, iż z przyjazdem W. Księcia przed wypadkiem w niczem nie zmieniło się położenie rzeczy. Prześladowanie policyjne pozostało, nikogo niezwrócono z wywiezionych niewinnie i uwięzionych bezprawnie, jak między innymi szanownych księży Wyszyńskiego i Steckiego; nie zmieniono w niczem rozporządzeń, niemających żadnego innego celu prócz prześladowania i prowokowania; wszystkie osoby znienawidzone powszechnie, jak Kryżanowskoj, Rożnow, Jermołow itd. pozostały na swych posadach, a widok Krizanowskaho jeżdżącego z księciem oburzał ludność, wśród któréj trwa ciągle spokój, cisza i żałoba. Słowem nietylko nic nie uczyniono przed i w czasie przyjazdu W. Księcia, coby zmniejszyło powszechne i głębokie nieukontentowanie w narodzie, lecz przeciwnie zarząd policyjno-wojskowy starał się i stara wszelkiemi środkami zwiększać oburzenie, utrzymywać ucisk.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają depeszę telegraficzną z Warszawy, o zamachu na życie W. Ks. Konstantego, a osobno *Gazeta wied.* podaje depeszę udzieloną jéj przez poselstwo rosyjskie, która mówi, że „kula zraniła W. Księcia w lewy obojczyk. Morderca Jaroszewski natychmiast schwytany, a zdrowie W. Księcia, który zajął się już sprawami publicznemi, niepozostawia nic do życzenia“. Bióro telegraficzne nie nadesłało nam wczoraj żadnéj depeszy o tym wypadku. Ze spraw austryackich ważnem jest tylko oświadczenie *Donau Ztg*, iż tak Austrya jak Francya, Anglia i Prusy obstawać będą ze względu na Serbię, przy warunkach traktatu paryskiego. Dziennik ten niewymienia tylko Rosyi. Co do Czarnogóry Austrya przestrzegać będzie granic uporządkowanych umową z d. 2go lutego 1860, a bajką jest, jakoby Austrya obstawała za zburzeniem twierdzy belgradzkiéj lub udzieleniem Czarnogórze portu na morzu Adryatyckiem.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 4 b. m. odbywały się bardzo żwawe rozprawy z powodu petycyi wójta i przysiężnych wsi Dürrgoy, zaniesionej przeciw okólnikowi wyborczemu rządu prowincyonalnego szląskiego, będącemu aktem nacisku na wyborców. Wieś ta ogłosiła była protestacyę przeciw temu okólnikowi, a takowa w swoim czasie wielkie zrobiła wrażenie i przyczyniła się znacznie do rezultatu wyborów w duchu antiministeryalnym. Petycya do Izby sprowadziła tę sprawę na pole polityki administracyjnej. Minister spraw wewnętznych Jagow oświadczył, że nieprzyznaje, aby rząd postąpił sobie przeciw prawu i aby ścieśniał wolność wyborów; wprawdzie tu i owdzie podrzędni urzędnicy dopuścili się nadużyć to jest poszli za daleko, lecz rząd temu zapobiegał ilekroć mógł. Komisya żąda, aby Izba naganiła taki sposób wpływania na wybory. Hr. Schwerin wystąpił przeciw okólnikom wyborczym, nazwawszy je błędem politycznym i dziełem państwa opartego na systemie policyjnym. Wniosek komisyi został przyjęty, a tym sposobem rząd poniósł ciężką i to pierwszą porażkę.

Listy z **Rzymu** z 28 z. m. przez Marsylię do Paryża nadeszłe, potwierdzają doniesienie jakie już nas wprost z Rzymu doszło, iż rząd papieski odrzucił ostatnie propozycye francuskie tyczące się zagwarantowania dzisiejszego terytoryum papieskiego i płacenia indemnizacyi za Marchie i Umbrię. Równocześnie listy te donoszą o demonstracyach w Rzymie na placu kapitolińskim i aresztowaniu tam z tego powodu kilkunastu osób. Co do uznania lub nieuznania królestwa włoskiego przez Rosyę, rzecz jeszcze nie rozstrzygnięta, większość jednak dzienników włoskich poczytuje to uznanie za pewne.

Dzienniki **francuskie** z 3go t. m. (gdyż z 2go t. m. zupełnie ich nie odebraliśmy, a *Journal des Débats* od kilku dni nas nie dochodzi) nie zawierają nic ważnego. Bardzo wątpliwa wieść o poddaniu się korpusu francuskiego w Meksyku, dotąd ani potwierdzona ani zaprzeczona. Dzienniki francuskie z 3go t. m. dziwnym wyjątkiem bardzo mało piszą o Meksyku, a *Constitutionnel* nic nie mówiąc o stanie tam rzeczy, zamieszcza tylko obszerny artykuł o sprawie bonów Jakiera.

W obu Izbach parlamentu angielskiego na posiedzeniu w dniu 1 lipca były żywe rozprawy tyczące się wojny domowej w Stanach Zjednoczonych amerykańskich. Lord Brougham poruszył tę rzecz w Izbie wyższej a pan Hopwood w Izbie niższej. Obaj pytali się, czy rząd angielski poczynił jakie kroki do położenia końca tej wojnie, która wywołała nędzę w fabrycznych okręgach Anglii. Lord Palmerston odpowiadając przedstawiał, iż rząd stara się wszelkiemi sposobami nędzy tej ulżyć, ale że wmieszanie się jego w wojnę amerykańską zwiększyłoby tylko nieszczęścia. Co się tyczy przyjacielskiego pośrednictwa, rząd angielski, tak samo jak i rząd francuzki, będą korzystały z każdej do tego sposobności; lecz w teraźniejszym stanie wojny, obie strony są tak zacięte, że wszelka propozycya nie znalazłaby przyjaznego przyjęcia.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 Lipca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	368	362
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar	79¼	78¼
Srebro nowe . . . złr.	125½	124½
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 55	10 40
Napoleondory 20 fr. . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 5	5 97
„ austryackie . . . „	6 13	6 5
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83 75	82 75
„ „ „ na wal. aust. „	79⅔—	78⅔—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	72 25	71 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	227	225
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99¾

Wiedeń 5 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki . . .	71	25
5% Pożyczka narodowa . . .	82	80
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	814	—
„ banku kredytowego . . .	217	90
Srebro. . . .	125	50
Londyn 10 funt. szterl. . . .	127	95
Dukat pojedynczy	6	12

Wiedeń 4 Lipca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 60	66 40
5% Pożyczka narodowa . . .	83 60	82 50
5% Metaliki na mon. konw. . . .	71 70	71 50
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 10	70 09
5% „ „ bukowińskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	—	—
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie . . .	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 50	86 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	92 40	92 20
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	127 50	126 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	91 50	91 —
Bilety rentowe Como . . .	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego . . .	132 60	132 40
„ tryestskie na 4½ % . . .	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 25	93 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 50	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 85	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	8 35	38 10
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 15	36 90
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . . .	22 85	22 60
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	24 25	23 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr. . . .	818 —	816 —
„ zakładu kredytowego . . .	218 20	218 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	435 —	433
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	1945	1943
„ „ rządowéj . . .	254 50	253 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb. . . .	157 25	156 75
„ „ Pardubickiej . . .	127 75	127 50
„ „ Nadcisańskiej . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	282 50	282 -
„ „ Galicyjskiej . . .	226 25	225 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	107 80	107 60
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	108 —	107 80
Genua 100 lirów piem. . . .	6½	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	95 50	95 20
Lipsk 100 tal. . . .	3	—	—
Liworno 100 lirów . . .	6½	—	—
Londyn 10 funtów . . .	3	128 10	128 —
Paryż 100 franków . . .	3½	50 70	50 60

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony . . .	17 70	17 60
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 13	6 11
„ „ obrączkowe . . .	6 13	6 11
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	10 21	10 17
Suwereny . . .	—	—
Fryderyki . . .	11 75	11 70
Luidory . . .	—	—
Suwereny angielskie . . .	12 91	12 87
Imperyały rosyjskie . . .	10 53	10 48
Srebro . . .	126 —	125 50
„ kupony . . .	126 —	125 60
Talary związkowe . . .	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kasowe. . . .	1 90½	1 90

Lwów 3 Lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	6 9	6 4
„ austryacki. . . .	6 10	6 5
Półimperyał rosyjski . . .	10 41	10 55
Rubel rosyjski . . .	2 1	1 98
Talar pruski. . . .	1 90	1 88
Listy zastawne gelic. bez kupon. wal. austr. .	79 50	82 98
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 52	82 95
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	71 32	70 75
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	82 65	81 82

Warszawa 4 Lipca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . „	92 29	92 12
kupon . . .	—	1 4⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	15 11	15 9
kupon . . .	—	— 2
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	71 75	70 25

Wrocław 4 Lipca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	79⅝	—
Polskie bilety bankowe . . .	87⁷⁄₁₂	—
„ listy zastawne . . .	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	103¾
„ „ 3½% . . .	98⅝	—
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	86¼	—

Paryż 2 Lipca.

Renta 3%. . . .	68	35

Londyn 2 Lipca

Konsole. . . .	91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 4 do 5 Lipca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ks. Stanisław Giebułtowski z Ks. Krakowskiego. Leonard Serafiński notaryusz z Galicyi. Marya Krzyszkowska żona urz. z Tarnowa. Teodor Gaizdzic ob. z Krzeszowic. Ludwika Radońska ob. z fam. z Poznańskiego. Berta Leśniowska wł. dóbr z Ryglic.

Wyjechali: Dobrzyńska Wiktorya właś. dóbr do Galicyi. Powiarowska Jadwiga ob. do Szczawnicy. Teodor Reblesky wł. dóbr do Oderberga. Konestper Hugon urz. do Prus. Hr. Małachowski wł. dóbr do Królestwa. Billig Karol urz. wojsk. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Wilhelm Homolacz, Józef bar. Baum wł. dóbr, Floryan Kułakowski adjunkt kasy oszczędn. z Galicyi. Alfons Horoch, Bracia Skibniewscy, Marya Skibniewska ob. z Podola. Lucyna Kurzawińska żona po urzęd. z Warszawy. Straszewski Roman, Władysław Glezmer obyw. z Królestwa. Franc. Rzewuski wł. dóbr z Buska.

Wyjechali: Franc. hr. Mycielski w Poznańskie. Jan Piekarski, Leonard Mieroszewski, Kajetan Dąbrowski, Feliks Bukowski, Antoni Maherla, Jan Wróblewski, Albert Dahms, Wilhelm Rosolnicki, Emil Hoffman, Lucyan Gadomski, Marczewski Witold, Fr. Gramatyka, Dembowski Zygmunt do Galicyi. Nejchaus pełn., Zygmunt Kotkowski, Ludwik Bajer ob. do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Romuald Rudnicki kup., Józef Kletzer fotograf z Kijowa. Jan Fedorowicz wł. dóbr z synem z Tarnopola. J. Kolischer ob. ze Lwowa. Ignacy Skrzyński, Anastazy Benoe wł. dóbr z Galicyi. Józef Opalla wł. dóbr z Prus. Ludwik Wituski ob. z Radomia. Marceli Drohojewski właśc. dóbr z Czorsztyna. Jan Towarnicki Dr med. z Rzeszowa.

Wyjechali: Franciszek Szeligowski pełnom. do Zatora. Ks. Franciszek Ślusarczyk infułat do Tarnowa. Ferdynand Aufricht dzierżawca do Wiednia, Oskar bar. de Bouserrie właśc. dóbr, Wiktor Worsitz kr. pruski urz. do Raciborza. Edward Schwab inż. do Wiednia

HOTEL ROSYJSKI. Psala Julia właś. dóbr z Rosyi. Hr. Wodzicki Władysław wł. dóbr z Królestwa. Alina Dwernicka jenerałowa, Marquis de Brol z fam z Warszawy. Villars August bankier z Wiednia. Pohorecki Feliks właś. dóbr z Sanoka. Książę Ypsylanty Józef wł. dóbr z Mołdawii. Hr. Uyfally wł. dóbr z Węgier.

Wyjechali: Hr. Uyfally Teodor wł. dóbr po Ems. Książę Ypsylanty Józef wł. dóbr do Berlina. Psala Julia wł. dóbr do Mysłowic. Bronowski Józef dzierżawca do Częstochowy. Lazowski Klaudyusz emeryt do Krynicy. Cesar Antoni ob. do Wrocławia. Rudzki Aleksander wł. dóbr do Karlsbadu. Imbra Aleksandra właść. dóbr do Westfalii. Klonowska Aniela żona nacz. komory do Szczawnicy.

Inseraty.

Egzamina w szkole Dublańskiéj

na drugie półrocze roku szkolnego 1862, odbędą się

od dnia 9go do 29go Lipca r. b

w następującym porządku:

9 Lipca: z nauki teoryi rolnictwa w I Klasie, z praktyki rolniczéj w II klasie, z administracyi wiejskiéj w III klasie.
11 dto z administracyi wiejskiéj w II klasie, z chemii rolniczej w III klasie.
14 dto z fizyologii zwierząt w I. klasie, z chemii rolniczéj w III klasie.
16 dto z ogrodnictwa w II klasie, z drenarstwa w III klasie.
18 dto z chemii ogólnej w I klasie, z chemii rolniczéj w II klasie, z praktyki rolniczéj w III klasie.
21 dto z meteorologii w I klasie, z niwelacyi w II. klasie, z technologii rolniczéj w III klasie.
23 dto z botaniki w I klasie, z budownictwa w II. klasie.
25 dto z matematyki w I klasie, z chowu zwierząt w II klasie z leśnictwa w III klasie.
28 dto z praktyki rolniczej w I klasie, z mechaniki w II klasie, z rachunkowości wiejskiej w III klasie.
29 dto popisy. —

Wypracowania rysunkowe przez uczniów wykonane, będą przedłożone przez cały ciąg egzaminów.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach porannych w dniach wyżéj wskazanych, z każdem uczniem z osobna z każdego z pomienionych przedmiotów.

Wstęp do sali egzaminacyjnej wolny jest dla Publiczności.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
We Lwowie dn. 20 Czerwca 1862.
Prezydujący: **Krasicki.**
Sekretarz: **Przyłęcki,** (910-1-3)

Miodowe Piwo z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nie ogłoszonego **Miodowego Piwa z ziół,** postanowiłem, by dla tegoż uzyskać pożyteczne rozszerzenie u większéj ilości cierpiących na szyję, piersi i płuca, wyż wymienione **Miodowe Piwo z ziół,** będące całkiem innym wyrobem od preparatu słodowego *Heffa* i wszelkich innych nowo powstających preparatów słodowych, wprowadzić korzystnie na drogę handlową.

Cena flaszki 60 centów wal. austr.

Wiedeńskie Wino na żołądek.

Szczególnie do polecenia jako środek na żołądek łagodny smak mający, trawienie wspierający i w tysiącznych wypadkach doświadczony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których likier Badeński bywał używany z szczególną korzyścią, np. przy braku apetytu, niemocy trawienia, w nadęciach itp.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny Skład: w Aptece „pod Tygrysem“ w Wiedniu, Alservorstadt. (911-1-)
W KRAKOWIE u p. **K. Rzący.**

Urządziwszy
w Aptece „pod Gwiazdą“
przy ulicy Floryańskiéj 350,
Narząd do wyrabiania sztucznych wód mineralnych i napojów gazowych,
mianowicie: (836-2-3)
Wody Sodowéj, Selterskiéj, Limonady gazowéj itd.,
mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż takowe wyroby moje po jak najumiarkowańszéj cenie sprzedawać będę, a przy większych zamówieniach opuszczam znaczny rabat. *F. Mieczyński*, Aptekarz.

Znaczny transport
Obić pokojowych
nadszedł do handlu
J. Jahna w Krakowie.
Również
znajdują się nowe zapasy storów do okien i herbaty chińskiej w wybornych gatunkach w tymże handlu **w Krakowie i w Tarnowie po cenach bardzo umiarkowanych**
(700-6-12)

Dla osób używających
Wód Mineralnych,
są już i codzień się robią
PIERNIKI,
znane z dokładnego wyrobu i zalecane od osób godnych wiary z doświadczenia tychże. Paczka po **24 centy,** w fabryce **KASPRA MOLĘCKIEGO,** przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 424 w Krakowie. (894-3)

Akademik, trudniący się udzielaniem Lekcyj w pensyonatach, życzy sobie przyjąć podobnyż obowiązek na wsi na czas trwania wakacyj. lub też na cały przeciąg następnego roku szkolnego — Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi „Czasu.“* (947-2-3)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września r. b. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuzkie i na żądanie niemieckie — jakoteż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Wiślnéj Nr. 179** w KRAKOWIE, w domu Wgo Waligórskiego.
(644-7-14) *Józef Dumaire,*
Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

Pokój duży frontowy

jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370 gdzie sklep p. Muchitscha na II. piętrze. — Bliższa wiadomość tamże. (22-6-)

UWIADOMIENIE KĄPIELNE.

W Łazienkach górnych,
pod L. 114/63 przy **ulicy Biskupiéj** za Młynami górnymi w Krakowie,

brać można w abonamencie po cenie tańszéj Kąpiele nietylko zwyczajne, ale też: *Siarczane, Mydlane, Potażowe, Żelazne, Sodowe, Solne, Słodowe, Natryskowe, Siedzenne* itp., które ściśle według tego wygotowane będą, jak zaordynowane zostaną przez doktorów co do mocy, temperatury, środków leczących itp. — Bliższą wiadomość powziąść można w Kancelaryi wspomnionych Łazienek. (762-6)

Świeże Morelle z **Pesztu**, na konfitury i do jedzenia nadeszły do Handlu **H. FLEISCHA** „pod Węgrem“ w Hotelu Saskim, oraz **Smalec i Słonina węgierska.** (958-2-3)

Ogłoszenie Lekarza zębów!

Już rok prawie minął, jak patentowany w Ameryce, Francyi, Anglii i Belgii wynalazek Dra. Putnam wyrabiania sztucznych szczęk z wulkanicznego kauczuku, (którego nie należy brać za gutaperkę), w mojéj pracowni zaprowadziłem i przez to na wdzięczność i uznanie wszystkich tych zasłużyłem, którzy z tego korzystali.

By codzień mnożącym się zapytaniom o właściwości szczęk kauczukowych odpowiedzieć, i tymże zasłużone rozszerzenie wszędzie uzyskać, pozwalam sobie wspomnieć w krótkości o ich najszczególniéjszych własnościach:

1) Szczęki są nadzwyczaj lekkie, tak że się i najstarsze osoby, mające bardzo czułe dziąsła, prędko do nich przyzwyczają, oraz że żucie potraw tak jak własnemi zdrowemi zębami możliwem czynią.

2) Szczęki kauczukowe nie cierpią nic ani od kwasu żołądkowego, ani od śliny, ani od kwasów mineralnych, z téj przyczyny nie dają w ustach ani smaku ani nie czynią złego odoru.

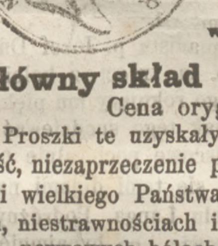
3) Nie mogą się szczęki kauczukowe popsuć, i dadzą się przy zmianie dziąseł z wielką łatwością i prawie bez kosztów zmienić.

4) Mogą szczęki kauczukowe być zupełnie zastosowane do wszelkiego kształtu dziąseł i podniebienia, i nie wymagają, żeby pozostałe korzenie zębów musiały być wyrywane.

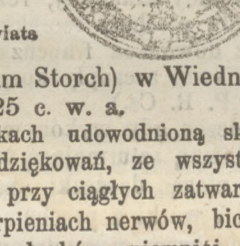
W tych wypadkach jednak, w których koniecznie zęby z podstawą metalową wskazane zostały, lub jeżeliby chory tego wyraźnie żądał, wyrabiam, jak dotąd przez przeciąg 20letniéj praktyki, szczęki złote lub platynowe z zębami nie podpadającemi zepsuciu, a to na sposób wypróbowany amerykański, z wyłączeniem wszelkiéj innej choćby i żądanéj metody.

Plombowania uskuteczniam stosownie jak tego potrzeba wymaga, amalgamem podług méj od wielu lat wypróbowanéj metody, lub też złotem krystalicznem, podług słynnéj metody Lekarzy zębów i Doktorów pp. *Faber* i *Nord* w Wiedniu.

J. Z. UJHELY, lekarz zębów. (641-4-)
Mieszka przy ulicy Wiślnéj, w gmachu, w którym się znajduje Kasa główna Krajowa.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.
Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach*, p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaißetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (608-7-)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Pewny zarobek poboczny (889-3)

dla Mężczyzn, dla Dam, dla młodych i starszych.

Nasz Pryncypał, profesor Charlier zatrudnia się od kilku lat w swych wolnych godzinach, pewną gałęzią przemysłu, która się nietylko opłaca, lecz jest oraz przyjemną rozrywką i prowadzona na większą stopę, może nawet dobry byt ustalić.

Jesteśmy w możności wskazać dokładny sposób pobocznego zatrudnienia, które się da prowadzić prawie jak zabawka, przy każdem innem zajęciu, tak w mieście jak i na wsi wygodnie i z wszelką łatwością i może udzielić roczny przychód 5 do 600 złr. — za nadesłaniem kwoty 3 złr. w. a. za koszta korespondencyi i inseratów.

Bióro wydawnictwa Charliera („Charlier'sche Verlagsbureau,) Bockenheim bei Frankfurt am Main.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	330" 69	+18 4	59	półn.-zachodni średni	pogoda z chmur.	W nocy błyskawice rano burza o 5 i ¾ 6 z ulewą i gradem	+ 9'4	+20'4
	10	30 64	14 4	84	„ słaby	„ „			
4	6	30 54	10 3	98	pół. zachod silny	pochmurno			
	2	227"'66	+19 9	52	zachodni średni	pogoda z chmur.	o 4éj po południu burza po wpół do 8éj deszcz	+10'2	+21'0
	10	28 54	11 8	89	Zach.-poł.Zach. słab.	pochmurno			
5	6	28 46	11 2	93	zachodni słaby	„			

Poszukuje się
Praktykanta do Apteki
w SĘDZISZOWIE, (857-2-3)
któren ukończył IV klasę gramatykalną z promocyą.

SUBJEKT

do Handlu kolonialnych towarów, posiadający oraz wiadomości dostateczne o winach, biegły w sprzedaży i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami. znajdzie **zaraz** umieszczenie. Oferty: *Wincenty Praczyński* w Przemyślu. (950-1-3)

Guwernantka Polka, życzy sobie otrzymać miejsce dla nauczania dzieci mniejszych języka francuzkiego, niemieckiego i muzyki.
Bliższa wiadomość u p. *Feliksa Łąckiego* Nr. 5 przy Sukiennicach na dole. (948-1-3)

BIÓRO
Adwokata Dra Altha

z domu Wgo Wojczyńskiego w Rynku głównym do domu Wielmożnego Placera pod l. 625 przy małym Rynku, gdzie dotąd istnieje apteka „pod Barankiem“ z dniem 5 lipca b. r. przeniesionem zostało. (914 1-5)

DYREKCYA ZAKŁADU NAUKOWEGO,

zostającego pod zarządem Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu, zwracając uwagę Szanownych Obywateli na ułatwienie komunikacyi, jakiéj nabył ten zakład dla okolic na zachód położonych przez posunięcie kolei żelaznéj aż do Lwowa; — przypomina oraz główny zarys rozkładu nauk, jakoteż warunków przyjęcia do tego zakładu.

Moralność jakoteż rozwinięcie sił umysłowych i fizycznych powierzonéj sobie młodzieży są zawsze celem usiłowań i czujności zakładu.

Wszystkie nauki przepisane dla niższego i wyższego gymnazyum w państwie austryjackiem wykładają się tak jak w szkołach publicznych.

Oprócz tego wykład historyi polskiéj, na trzy kursa podzielony, — jakoteż nauka języka francuzkiego, są obowiązkowemi dla wszystkich uczniów przedmiotami, — i dla tego nie opłacają się osobno, równie jak rysunki i kaligrafia.

Za osobną zaś opłatą bardzo umiarkowaną mogą pobierać uczniowie naukę języka angielskiego i włoskiego, jakoteż muzyki, fechtunków, tańców i gimnastyki.

Pensya całoroczna wynosi 420 Złr. w. a. i płaci się we dwu ratach t. j. 1go Września i 1go Lutego.

Tylko od roku 9go do 13go mogą uczniowie wstępować do zakładu.

Ktoby chciał zasięgnąć bliższéj wiadomości, raczy się zgłosić do dyrekcyi zakładu naukowego Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu.

Ile możności o spieszne zgłoszenia uprasza się, ażeby zakład zawczasu mógł robić przygotowania odpowiedne przyszłych uczniów liczbie.

Tarnopol w Lipcu 1862. (913-1-6)

W najkrótszym czasie, gdyż już
1go Sierpnia 1862 r.
nastąpi ciągnienie
LOSÓW
hrabiego St. Genois,
po 42 złr.
Główne trafne wynosi:
52,500 zł. w. a.

Najmniejsze wygrane każdego losu wynosi 68 zł. 26 c. — Ogólna suma wygranych téj pożyczki 9,264,402 zł.

Losy te sprzedaje podpisany Dom hurtowny, oryginalne, zupełnie podług kursu, i dołoży usilnego starania, by wszelkie zamówienia na takowe do dnia 15 Lipca 1862 włącznie po 40 zł. w. a. mogły być obliczane. By zakupno tych losów każdemu ułatwić, sprzedaje podpisany dom hurtowny takowe także na 10-miesięczne raty podług wartości imiennéj z doliczeniem tylko 4 zł., przyczem jednak los gra już na korzyść tego, który pierwszą ratę zapłacił; można zatem nieznaczną wpłatą 4 zł. — wygrać główne trafne 52,000 zł.

Jan K. Sothen.

Powyższe losy są do nabycia u
(898-4-16) **Józefa Bartla** w Krakowie.

PIGUŁKI z ROŚLIN
p. CAUVIN,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek. (628-43-46)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 „ na przesyłkę 25 c.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — u Stanisława Riedla w SAMBORZE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w WILNIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Do wydzierżawienia
od 1go Stycznia 1863 r.
Propinacya w Karczmie na mycie i Cegielnia z dużemi piecami
i dobrą gliną we wsi Borek, ćwierć mili od Podgórza.
Bliższa wiadomość u Wgo *Siedleckiego*, Notaryusza w Podgórzu. (905-2-3)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*